Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 181. — Rok III. Kraków, poniedziałek 5 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Niech rozum stanu zwycięży!

Kraków, 4 lipca.

Na froncie trwają ciężkie walki — w sejmie trwa przesilenie.

Godzina nie jest równa godzinie.

Nie upłynęła jeszcze doba, gdy telefony z Warszawy donosiły, że gabinet centrowo-lewicowy jest „zadecydowany". Potem powiadomiono opinię polską, że „kombinacya jest definitywnie rozbitą". W chwili, gdy piszemy te słowa, sygnalizują nam ze stolicy, że blok centrowo-lewicowy postanowił nadal dążyć do wyłonienia z pośród siebie rządu i zająć wobec obecnego gabinetu stanowisko negatywne. Zarządy poszczególnych klubów aprobowały to stanowisko.

Przesilenie ciągnie się w nieskończoność.

W ostatnich dniach zaznaczyliśmy już kilkakrotnie nasze stanowisko.

Uważaliśmy od początku, że jedynie racyonalnem byłoby, aby w chwili, gdy walka toczy się o byt całego narodu, powstał rząd, reprezentujący cały naród, t. j. gabinet koalicyjny.

Od początku jednak nie łudziliśmy się co do szans realizacyi tego projektu.

Wypadki przyznały nam, niestety, słuszność.

Próbę „koalicyjną" — acz w ścieśnionym zakresie — podjął klub pracy konstytucyjnej. Natrafił on jednak na zupełną nieustępliwość prawicy sejmu, która naprawdę gabinetu koalicyjnego nie chce. Narodowa demokracya i grupy jej pokrewne rozpoczęły w sejmie i w prasie jeszcze zdwojoną kampanię przeciw innym stronnictwom politycznym, dochodząc w niej do istnego szału. Wobec takiego nastroju nawet mówić o gabinecie koalicyjnym nie można.

Cóż tedy uczynić?

Nie odnosiliśmy się w zasadzie wrogo wobec koncepcyi centrowo-lewicowej. Nie uważamy i teraz, aby powstanie takiego gabinetu było czemś szkodliwem.

Nie chcemy jednak przesilenia i walk wewnętrznych w tej chwili. Dlatego wraz z całą trzeźwą opinią kraju wołamy: jeżeli możecie panowie z bloku sformować swój gabinet zaraz — formujcie go. Jeżeli jednak kraj ma zapłacić za to nowym, długim okresem „przejściowym" — bierzecie na siebie zbyt wielką odpowiedzialność.

Doświadczenie ubiegłych tygodni powiada, że łatwo w każdym razie rząd centrowo-lewicowy do skutku nie dojdzie. Prawica pójdzie „na ostro". Należy raczej spodziewać się ponownego rozbicia kombinacyi.

Tymczasem niema ani chwili do stracenia. „Hannibal ante portas".

Dlatego sądzimy, że jedynem wyjściem z obecnej zawiłej sytuacyi jest tymczasowe skupienie się wokół istniejącego rządu. Niechaj stronnictwa poprą go, licząc się z powagą chwili, a walkę o programy odłożą na potem, gdy niebezpieczeństwo minie.

Było błędem, że skład gabinetu był politycznie zbyt jednostronny, że na jego czele stanął człowiek partyjnie zaangażowany. Mimo wszystko nie jest to gabinet jawnie partyjny, lecz raczej zmontowany pod hasłem fachowości. — Zresztą pewne zmiany osobiste dałyby się w łonie rządu przeprowadzić.

Za kilka tygodni może się — mamy nadzieję — bez niebezpieczeństwa dla całości państwa rozpocząć turniej o władzę.

Wtedy stronnictwa środka i lewicy będą mogły wystąpić w szranki. Argumenty ich będą silne. Grupy te przypomną prawicy sejmu, że uniemożliwiła ona rząd koalicyjny, że groziła na wypadek sformowania rządu centrowego walką domową, że w najgorszym czasie nie umilkł ogień huraganowy narodowo-demokratycznych oszczerstw i oskarżeń. Wtedy kraj przeciw pojedynkowi obozów partyjnych nie będzie też protestował.

Dziś jednak trzeba wznieść się na wyższy poziom i jeden mieć tylko cel przed oczyma: ratowanie Ojczyzny.

Dla tego celu nie wolno cofnąć się przed żadnemi ofiarami, a więc i przed ustępstwami w dziedzinie praktyki politycznej.

Wierzymy, że grupy włościańskie i robotnicze wymogi chwili zrozumieją. Gdyby próba utworzenia przez nie rządu znowu rozbiła się — nie doprowadzą do ostateczności.

Blok centrowo-lewicowy dąży nadal do utworzenia gabinetu.

Zajmuje on wobec gabinetu stanowisko negatywne.

Warszawa. (Telef. M.) W sobotę w południe odbyło się w sejmie zebranie **prezydyów pięciu klubów centrowo-lewicowych** (Piastowcy, Wyzwolenie, socyaliści, Narodowa partya robotnicza i Stapińczycy) celem naradzenia się nad sytuacyą. **Uchwalono utrzymać nadal blok stronnictw lewicowych i — jak mówi komunikat — dążyć do utworzenia rządu demokratycznego. W stosunku do gabinetu Grabskiego postanowiono zająć stanowisko negatywne.**

Następnie zebrał się na narady klub P. S. L. (Piastowcy), **który po wysłuchaniu Witosa akceptował stanowisko zarządu klubu zajęte na konferencyi prezydyów stronnictw i uchwalił ogłosić w najbliższych dniach odezwę do ludu wiejskiego. W odezwie będzie omówiona sprawa poboru, a także sytuacya polityczna w państwie i w sejmie.** Ponadto klub postanowił nie przyjąć do wiadomości rezygnacyi posła Anusza ze stanowiska przewodniczącego sejmowej komisyi wojskowej. Przyczyną tej rezygnacyi jest delegowanie do rady obrony narodowej przez Piastowców posła Kiernika, co poseł Anusz uważał dla siebie za votum nieufności.

Wieczorem **naradzała się komisya parlamentarna P. P. S. wspólnie z centralnym komitetem stronnictwa i tu również zaakceptowano stanowisko zajęte przez prezydyum na naradzie bloku centrowo-lewicowego i postanowiono wszelkimi siłami dążyć do utrzymania jednolitości tego bloku.**

Nowy prezes klubu chrześciańskiej demokracyi.

Warszawa. (Telef. M.) Kierownictwo klubu poselskiego chrześcijańskiej demokracyi w miejsce posła Bigońskiego objął poseł Czerniawski.

Ferment w klubie Nar. Zjednoczenia Ludowego.

Warszawa. (Telef. M.) Dowiaduje się, że w klubie poselskim Narodowego Zjednoczenia Ludowego czynione są starania o zmianę prezydyum — przeważna część członków życzy sobie ustąpienia obecnego prezesa posła Dubanowicza, z którego polityki jest nie zadowoloną i powołania na jego miejsce byłego prezydenta ministrów Skulskiego.

O stanowisko prawicy narodowej.

Warszawa. (Telef. M.) W warszawskim świecie politycznym żywo omawiane jest przesilenie w stronnictwie pracy narodowej. Przesilenie to dlatego zwraca uwagę, albowiem pozostaje w związku z wypadkami parlamentarnymi. Poseł konserwatywny hr. Baworowski, który jest równocześnie sekretarzem prawicy narodowej i pos. Starowieyski, będący członkiem zarządu prawicy narodowej, otrzymali zawiadomienie, że zarząd uchwalił w czasie ich nieobecności instrukcye dla posłów sejmowych, aby stanowczo nie pomagali przy utworzeniu rządu centrowo-lewicowego i takiejże większości. Powodowani dyscypliną partyjną posłowie ci zastosowali się do tej instrukcyi, lecz jak słychać, chcą rezygnować z godności, które piastują w prawicy narodowej. Należy też zauważyć, że pos. hr. Baworowski wysłał dziś telegraficzne wezwanie do wszystkich członków stronnictwa prawicy narodowej na nadzwyczajne zebranie, które ma się odbyć w Warszawie dnia 7 lipca.

Odezwa do armii będzie podpisaną przez Naczelnika państwa.

Warszawa. (Telef. M.) Dowiaduję się, że odezwa do armii, która ogłoszona ma być w imieniu Rady Obrony Państwowej **podpisaną będzie wyłącznie przez Naczelnika Państwa.** — Początkowo zamierzono umieścić na odezwie też podpisy wszystkich członków Rady Obrony Państwowej. Zamiaru tego jednak zaniechano ze względu na stanowisko P. P. S., Wyzwolenia i Stapińczyków, którzy czynili pewne zastrzeżenia ze względu na obecną konstelacyę sejmową.

Komuniści warszawscy przygotowują „czarną listę" burżuazyi.

Czynią to na tajny rozkaz z Moskwy. — „Burżuazya polska ma być rozstrzelana".

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 3 lipca.

Podczas rewizyi przeprowadzonych w Warszawie u tamtejszych komunistów władze wpadły na ślad tajnego **porozumienia z bolszewicką centralą w Moskwie.**

Wśród stosu kompromitujących korespondencyi znaleziono instrukcyę z Moskwy, która nadeszła **bezpośrednio po ofenzywie bolszewickiej.**

Rząd sowiecki zwraca się w owej instrukcyi do komunistów warszawskich z wezwaniem, by natychmiast sporządzili listy „reakcyonistów" polskich, przedstawicieli szlachty, burżuazyi, **którzy natychmiast po zajęciu Polski (!!!???) przez bolszewików zostaną rozstrzelani przez czerezwyczajki.**

Klęska bolszewików na południe od Prypeci.

Ciężkie walki na linii Horynia.

Warszawa, (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 3 b. m.:

Na północ od Borysowa na linii Jezior rzeki Auty słaba działalność artyleryi. Jedynie na południowy wschód od jeziora Szako w rejonie Suwórżec bolszewicy zaatakowali nasze pozycje i **po krótkiej walce zostali odrzuceni. Na północ** od Bobrujska nieprzyjaciel **próbował przeprawić się na zachodni brzeg Berezyny. Pod Szorniówką został jednak rozproszony ogniem naszej** artyleryi. Na północnem Polesiu spokój. **Na południe** od Prypeci oddziały generała **Bałacho-**

wicza wsparte przez naszą piechotę, zaatakowały wczoraj Wielebniki, gdzie stał sztab 170. brygady strzelców bolszewickich. W rezultacie tej akcyi sztab brygady ze wszystkiemi urządzeniami wpadł w nasze ręce, a pułk bolszewicki, który kontratakował na Wielebniki, otoczony ze wszystkich stron przez nasze oddziały wycofał się w popłochu, poniósłszy olbrzymie straty, pozostawiając w naszym ręku kilka karabinów maszynowych, 100 wozów taboru i ponad 100 jeńców. Na północ od Równa przeciwnik unikając walki z naszemi manewrującemi kolumnami i korzystając umiejętnie z ruchliwości swojej konnej armii, dąży za wszelką cenę do sforsowania Horynia i zajęcia Równa. Walki naszych oddziałów z kolumnami Budiennego trwają na linii Horynia i w rejonie na północ od Starokonstantynowa. Na południe od Lutyczowa sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego wojsk polskich **Kuliński**, gen.-ppor.

Anglia dementuje jakoby miała dostarczać bolszewikom materyałów kolejowych.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Poselstwo angielskie w Warszawie dowiedziawszy się o kolportowanej w Warszawie wiadomości, **jakoby Wielka Brytania dostarczała rosyjskiemu rządowi sowietów znacznej ilości lokomotyw i innych materyałów kolejowych, po zasięgnięciu informacyi na skutek otrzymanego polecenia od ministra spraw zagranicznych w Londynie kategorycznie zaprzecza tej wiadomości, która jest nieprawdziwą.**

Dom Polski w Olsztynie otoczony drutem kolczastym.

Olsztyn. (PAT) Całe miasto udekorowane jest odświętnie niemieckiemi flagami monarchicznemi. Na żadnym domu nie powiewa flaga rzeczypospolitej niemieckiej. **Przed domem Polskim ze względu na gotujące się napady zaciągnięto szereg drutów kolczastych. Miasto wygląda jak w czasie oblężenia.** Niemcy prześladują nietylko Polaków ale także i Francuzów. Przed oknami biura PAT zebrał się duży tłum Niemców, grożąc napaścią. Dziś pobito i poraniono 10 osób.

Czy Sicherheitswehra na G. Śląsku będzie rozwiązaną?

Bytom. (PAT) Niemieckie pisma górnośląskie ogłaszają wywiad jednego z dziennikarzy z generałem Lerond. Na zapytanie, czy kwestya Górnego Śląska będzie poruszana na konferencyi w Spaa, odpowiedział generał Lerond, by się korespondent zwrócił do rządu niemieckiego, **dla niego kwestya Górnego Śląska nie istnieje, została ona skreślona artykułem 88 traktatu pokojowego, według którego rozstrzygnie tę kwestyę sama ludność Górnego Śląska przez plebiscyt.** W sprawie terminu plebiscytu na Górnym Śląsku oświadczył generał Lerond, że komisya rządząca nic konkretnego nie ogłosiła o tem, a postanowienie w tej mierze zostanie na czas ogłoszone. Wszelkie jednak pogłoski na ten temat uważa za bezpodstawne. — W sprawie rozdziału węgla górnośląskiego generał oświadczył, że komisya rządząca nie rozdziela węgla samodzielnie, lecz w myśl rozporządzeń najwyższej koalicyjnej komisyi restytucyjnej.

W dalszym ciągu poruszył korespondent drażliwą dla Niemców sprawę rozwiązania Sicherheitswery. Generał odpowiedział na to, że komisya rządząca może ją rozwiązać lub zmienić, co zaś uczyni komisya, o tem doniosą dzienniki. O tem zaś, co członkowie komisyi mówią między sobą, generał nie zwykł mówić publicznie. **Tę odpowiedź korespondent uważa za wymijającą i potwierdzającą pogłoskę o rozwiązaniu Sicherheitswehry.**

Lenin skłania się ku koncepcyi gabinetu koalicyjnego.

Warszawa. (Telef. M.) Z Londynu nadeszła wiadomość, że londyńskie sfery polityczne przypisują szczególne znaczenie sprawozdaniu posła angielskiego w Bernie szwajcarskiem z rozmowy, jaką miał z prezydentem Szwajcaryi o stosunkach rosyjskich. Prezydent wyraził przekonanie, że Rosya znajduje się w przededniu przeobrażenia rządu. Lenin przyszedł do przekonania, że dłuższe utrzymanie rządów sowieckich jest niemożliwe i skłania się do utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Krassin wyjechał do Rosyi.

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Paryża: Jak podaje „Matin", **Krassin wyjechał do Rosyi.** Wyjazd nastąpił na życzenie Cziczerina, który chce się osobiście poinformować o położeniu w Londynie. Inni członkowie rosyjskiej delegacyi pozostali w Londynie.

O rozbrojenie Niemiec.

Paryż (PAT). Radio. „Matin" donosi z Brukseli, że eksperci wojskowi przedłożą dziś Radzie najwyższej propozycye w sprawie rozbrojenia Niemiec. Wedle tej informacyi, **doradcy wojskowi zajmą stanowczą postawę wobec kwestyi wydania materyału wojennego.** Poufne doniesienia z ostatnich dni wskazują na ubolewania godne ukrywanie materyału wojennego. W ten sposób nie podano do wiadomości o istnieniu 56 aeroplanów i przeszło 1000 motorów. Co się tyczy zredukowania armii do 100.000 ludzi, jest prawdopodobne, że eksperci zgodzą się na odpowiednią zwłokę.

O uwolnienie Polaków więzionych w Moabicie

Warszawa. (PAT) W więzieniu berlińskim w Moabicie znajduje się 30 Polaków z Poznańskiego, uwięzionych w swoim czasie przez Niemców. Odnośne czynniki rządowe rozpoczęły akcyę w sprawie uwolnienia uwięzionych, proponując wymianę 30 jeńców internowanych przez władze poznańskie.

14 kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Warszawa (tel. M.). Dotychczas zgłoszono 14 kandydatur na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kierownik hurtowni wojskowej skazany na 8 lat ciężkiego więzienia.

Lwów. (PAT) Sąd wojskowy D. O. G. we Lwowie skazał kierownika hurtowni wojskowej we Lwowie porucznika Józefa Haglera na 8 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i przywłaszczenia artykułów spożywczych.

Cetnar zboża we Francyi 100 franków

Paryż (PAT). Izba francuska zajmowała się na ostatniem posiedzeniu gospodarką zbożową i po dłuższej dyskusyi przyjęła dwa pierwsze artykuły prawa, upoważniającego rząd jeszcze w tym roku do wyłącznego zakupu wszystkich zapasów zboża. Dzienniki donoszą, że Izba na dzisiejszem posiedzeniu ma uchwalić poszczególne artykuły tej ustawy, między innemi także artykuł, ustalający cenę cetnara zboża na 100 franków i cenę chleba na 1 franka 30 ct. za 1 kilogram.

Ks. Sapieha objął urzędowanie.

Warszawa. (Telef. M.) Dziś w południe objął urzędowanie nowy minister spr. zagranicznych ks. Sapieha. Celem powitania go zebrali się o godz. 12 w południe wyżsi urzędnicy ministerstwa, których imieniem przemówił podsekretarz stanu dr Dąbrowski.

Posłowie Reger i Liebermann na kongresie Labour Party.

Warszawa (tel. M.). Posłowie Reger i Liebermann brali udział w kongresie Labour party w Londynie. Następnie zostali zaproszeni na oficyalne posiedzenie specyalnej rady tego stronnictwa. Poseł Liebermann wygłosił również referat o sytuacyi politycznej i gospodarczej w Polsce, oraz o stanowisku P. P. S. w sprawie wojny i pokoju. Referat wywołał duże zainteresowanie, o czem świadczą liczne zapytania, wystosowane pod adresem posła Liebermanna i posła Regera. Dowiaduję się, że posłowie Liebermann i Reger złożyli Radzie Naczelnej Labour Party memoryał, wyjaśniający stanowisko P. P. S. w chwili obecnej.

Nowi profesorowie i docenci

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 8 czerwca b. r. dr Walerego Goetla profesorem nadzwyczajnym geologii i patologii w Akademii górniczej w Krakowie. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu krakowskiego w dniu 21 maja, udzielając Leonowi Kozłowskiemu veniam docendi w Uniwersytecie Jagiellońskim. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 8-go czerwca prof. nadzwyczajnego historyi i literatury polskiej Uniwersytetu warszawskiego dr Józefa Kallenbacha prof. zwyczajnym tegoż przedmiotu w uniwersytecie Jagiellońskim.

Ekspozytura państwowego urzędu eksportu drzewa w Gdańsku.

Warszawa. (PAT) Minist. handlu i przemysłu komunikuje: Ekspozytura państwowego urzędu eksportu drzewa w Gdańsku została otwarta przed niedawnym czasem i mieści się przy Hevelingplatz 1/2. Zadaniem ekspozytury gdańskiej państwowego eksportu drzewa jest kontrola wywozu drzewa z Polski przez Gdańsk, przyjmowanie i sprzedaż drzewa. Pierwsza transakcya została przeprowadzona z polsko-gdańskim związkiem gospodarczym, któremu pozwolono na wywóz 40 tysięcy metrów sześciennych drzewa z Polski. Takąż ilość pozwolono wywieść związkowi właścicieli tartaków na Pomorzu.

Spółka akcyjna „Nafta Polska" nabyła kopalnię w Ropieńce.

Warszawa. (PAT) Spółka akcyjna „Polska Nafta" nabyła kopalnię w Ropience (Wańkowa) koło Olszanicy, dawną własność firmy holenderskiej Paul i Werchel, a ostatnio Towarzystwa berlińsko-frankfurckiego.

Projekt utworzenia międzynarodowego związku banków.

Nauen (PAT). Prasa niemiecka donosi, że w związku z utworzeniem międzynarodowej izby handlowo-przemysłowej powstał wśród bankierów amerykańskich i europejskich plan założenia związku banków, któryby zastanawiał się nad ważniejszemi kwestyami gospodarczemi. Do tego związku wysyłałyby przedstawicieli instytucye bankowe całego świata. Formalna propozycya założenia takiego związku wyszła ze strony American Bankers Association.

Dlaczego podniósł się kurs naszej marki zagranicą?

ROZMIARY ZWYŻKI NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH. — ROZSTRZYGAJĄCYM CZYNNIKIEM POŁOŻENIE GOSPODARCZE, NIE POLITYCZNE. — ZMNIEJSZENIE PODAŻY MAREK POLSKICH. — DALSZEMI PRZYCZYNAMI ZWYŻKI MNIEJSZE ZAKUPY ZAGRANICĄ I ŚWIATOWA STAGNACYA HANDLOWA. — SPEKULANCI „PAUZUJĄ“. — MUSIMY PROWADZIĆ MĄDRĄ POLITYKĘ FINANSOWĄ. — KUPUJMY ZAGRANICĄ TYLKO PRZEDMIOTY NAJKONIECZNIEJSZE. — OZNACZ' [illegible]Y IMPORT NASZYMI ARTYKUŁAMI EKSPORTOWYMI. — O KREDYTY TOWAROWE. — WALKA ZE SPEKULACYĄ WALUTOWĄ, ALE NIE ETATYZACYA OBROTU WALUT I DEWIZ. — ROLA NASZYCH BANKÓW.

Kraków, 4 lipca.

(E. S.). Ostatni miesiąc przyniósł nam fakt bardzo pocieszający, a mianowicie **znaczną stosunkowo poprawę kursu marki polskiej, względnie wypłaty na Warszawę na giełdach zagranicznych.** Charakterystyczny ten objaw ujawnił się na wszystkich tych rynkach zagranicznych, które naszą walutę notują, a więc w szczególności na giełdzie zurychskiej, genewskiej, berlińskiej i wiedeńskiej.

Jeszcze w dniu 1 czerwca b. r. marka polska notowała w Zurychu **290** franków szwajcarskich **za 100 marek polskich.** Od tego dnia widoczna jest stała poprawa, a **najwyższy kurs osiągnęła nasza waluta w Zurychu dnia 1 b. m., bo 4 franki szwajcarskie za 100 marek polskich.** Analogiczny objaw można stwierdzić na giełdzie wiedeńskiej, gdzie **marka polska z 85 austryackich koron** wedle kursu z dnia 1 czerwca b. r. **podniosła się na 110 austryackich koron** z dnia 1 lipca b. r. Również i w Berlinie kurs wypłaty Warszawa, względnie marki polskiej podniósł się poważnie, dochodząc do 26 marek niemieckich w dniach ostatnich.

Zjawisku temu odpowiada stan walut obcych na naszych giełdach krajowych, warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej, na których od końca maja **widoczne jest silne obniżenie się walut zagranicznych oraz czeków i dewiz na zagraniczne centra finansowe.**

W chwilach **krytycznych** dla stanu naszej waluty, jakie do niedawna przechodziliśmy i z jakich na ogół do dziś dnia nie możemy się otrząsnąć, **wszelka poprawa stanu naszej waluty na rynkach zagranicznych musi być uważana za zjawisko ze wszech miar godne głębszego zastanowienia.**

Stawiamy w dziedzinie finansowej i gospodarczej pierwsze kroki; jesteśmy organizmem nowym, niezorganizowanym jeszcze, budzącym za granicą niejednokrotnie nieufność, a wreszcie znajdujemy się w stadyum zaczątkowem odbudowy życia gospodarczego i z tego powodu nie przedstawiamy dzisiaj czynnika, mogącego za granicą być poczytywanym za organizm gospodarczo aktywny.

Są to wszystko okoliczności, które w części tłómaczą niski kurs naszej waluty za granicą. **Każda, choćby drobna poprawa kursu naszej waluty za granicą musi tedy być poczytywana za poważny sukces,** który winniśmy cenić o wiele wyżej, niż inne państwa, pozostające w lepszych warunkach, które z mniejszą intenzywnością mogą reagować na nieznaczne stosunkowo wahania kursu tych walut.

Pierwszy wniosek, jaki z zaobserwowanego zjawiska wyciągnąć należy, jest **ten, iż na ogół nie nasza sytuacya polityczna, lecz inne czynniki oddziaływać muszą decydująco na kurs naszej waluty za granicą.** Faktem jest powszechnie znanym, że w chwili marszu na Kijów spadek naszej waluty był może największy od czasu naszego samodzielnego bytu; poprawa zaś waluty następuje w chwili, gdy nasza sytuacya polityczna skomplikowała się nieco wypadkami na Wschodzie. Nie tedy sytuacya polityczna decyduje o kursie naszych walut za granicą, **lecz momenty natury gospodarczej.** Przy ocenie naszej waluty decydujący jest dla zagranicy stan naszego życia gospodarczego, znajdujący na giełdach świata swój wyraz w **popycie i podaży waluty polskiej. Im bardziej aktywnym stanie się nasz organizm gospodarczy, im większy będzie w następstwie tego popyt za naszą walutą. Im mniejsza będzie nasza zależność gospodarcza od zagranicy, tem samem mniejsza będzie pogoń nasza za walutami i dewizami zagranicznemi, tem wyżej cenić nas będzie finanserya świata i tem wyższy będzie kurs naszej waluty.**

Jakież tedy okoliczności spowodowały zwyżkę naszej waluty na giełdach światowych? Poprawy naszego budżetu nie można się dziś dopatrywać w dotychczasowych zabiegach ministerstwa skarbu, usiłowania te bowiem nie mogły jeszcze znaleźć realnego przejawu z powodu zbyt krótkiego czasu od ich podjęcia. Nie jest nam jeszcze znany, a tem mniej zagranicy, wynik pożyczek wewnętrznych; restrykcye przywozowe nie zdołały jeszcze napewno dotąd wywrzeć wpływu na rynki zagraniczne. Możliwe atoli, iż **w ostatnim miesiącu zmniejszyły się zakupy naszych najważniejszych przemysłów, szczególnie tekstylnego,** a tem samem na rynkach zagranicznych zmniejszyła się podaż waluty polskiej, rzucanej dla nabycia surowców zagranicznych. **W większej o wiele mierze znalazła światowa stagnacya w ruchu handlowym swój wyraz w kursie marki polskiej. Ogólny spadek cen w artykułach hurtownych a niezbędnych,** jak wełna, bawełna, jedwab i t. p., **skłonił nasze przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe do większej powściągliwości w czynieniu zakupów za granicą.** Również spadek niektórych walut zagranicznych, jak dolara i funta szterlingów, powstrzymał naszych **arbitrażerów od spekulacyi walutowej;** zmniejszył się w ten sposób napływ naszej waluty na rynki zagraniczne, rzucanej dotąd z karygodną nieraz lekkomyślnością dla nabycia za wszelką cenę walut zagranicznych w oczekiwaniu rynków na zwyżkę tych walut. Wreszcie **zmniejszyła się** skutkiem stagnacyi światowej **tendencye lokowania kapitałów polskich w obcych walutach i dewizach,** co również wpłynęło na zmniejszenie podaży dla tych walut za granicą.

Tak tedy zmniejszenie napływu marki polskiej na rynki świata, wywołane powściągliwością w czynieniu zakupów za granicą, zmniejszenie się spekulacyjnych zakupów obcych walut i dewiz przez naszych arbitrażerów oraz zmniejszenie się lokowań kapitałów polskich w **tych walutach** i dewizach, znalazło swój wyraz **w pocieszającym** objawie zwyżki kursu marki **polskiej** na giełdach świata.

Dążeniem naszych czynników finansowych być tedy winno — oto konkluzya ze stwierdzonego zjawiska — **zmniejszyć napływ marki polskiej do jak najdalszych granic.** Napływu tego całkiem na dłuższy przeciąg czasu wykluczyć nie będziemy mogli, jesteśmy bowiem w sytuacyi obecnej skazani w bardzo poważnej mierze na dowóz surowców i artykułów pierwszej potrzeby. **Lecz baczyć winniśmy wszyscy, by zakupy** zagraniczne **obracały się tylko w grani-**

FERDYNAND HOESICK.

Dwie opinie

o nowym przekładzie pisma świętego

W roku 1917 wyszły **Cztery Ewangelie** w przekładzie Ks. Władysława Szczepańskiego, Jezuity, oraz popularne wydanie **Ewangelii i Dziejów Apostolskich** w przekładzie tegoż autora.

W obszernej przedmowie do **Czterech Ewangelii** wyłuszczył ks. Szczepański zasady, któremi się kierował w swojem tłomaczeniu. **Zasady** te są następujące:

1) „Przekład jest całkowicie nowy, wszelako, mając na względzie ten fakt niezaprzeczony, że z niektóremi zdaniami Ewangelii zbyt się już zżyło całe społeczeństwo polskie, bo przeszły one prawie w jego przysłowia, trzeba było tego rodzaju zwroty (bardzo nieliczne) o ile możności zachować. Uczyniłem to, ale w mierze bardzo ograniczonej, jedynie tam, gdzie (zdaniem mojem) prawdziwa tego zachodziła potrzeba... Zachowany gdzieniegdzie archaizm językowy ma za cel nieco podkreślić więcej uroczyste ustępy słowa Bożego. Ale i w tym względzie należało przestrzegać ściśle określonej miary. Co do stylu przekładu poszedłem drogą pośrednią. By naśladować prostotę (czasem nawet ubóstwo stylistyczne) opowiadania ewangelicznego, starać się musiałem o język czysty, poprawny, ale prosty, nie goniący za barwnością zwrotów, ni za rozmaitością wyrażeń, albo błyskotliwością okresów.

2) Nowy przekład jest wierny: zamierzam więc odzwierciedlić nietylko każde zdanie, ale i każde słowo natchnionego tekstu. Winienem jednak zaznaczyć, że wierny przekład może i powinien wykluczać taką niewolniczość, która by np. podlegała na przestrzeganiu szyku wyrazów pierwowzoru, na takim, a nie innym doborze słów, na używaniu zwrotów i form, właściwych jedynie językowi greckiemu, hebrajskiemu lub łacińskiemu“.

3) „Przekład ma być krytycznym, to jest odpowiadającym ile możności poziomowi dzisiejszej krytyki tekstualnej Ewangelii.

Czy autor wszędzie sprostał tak postawionemu zadaniu? „Nie łudzę się bynajmniej — powiada sam w tej kwestyi — jakoby wszędzie udało mi się zbliżyć do zamierzonego ideału, ale **in magnis voluisse sat est**“.

Mimo to skromne wyznanie autora, przekład jego, gdy się ukazał w druku, spotkał się z jednogłośnem uznaniem, zarówno duchowieństwa w osobach arcybiskupa warszawskiego, tudzież biskupów płockiego i kieleckiego, jak i naukowej krytyki filologicznej. Dość powiedzieć, że uczeni tej miary, jak prof. Morawski, Sinko i Sajdak, wystąpili z obszernemi recenzyami tego nowego przekładu, przyczem wszyscy stawiali go bardzo wysoko, jako pierwszy, prawdziwie naukowy i krytyczny przekład Ewangelii.

Upłynęły od tego czasu trzy lata. W wielu dyecezyach zalecono tłómaczenie ks. Szczepańskiego do czytania lekcyi ewangelicznych z ambon przed kazaniami, gdy nagle w kwietniu br. zaczęły się ukazywać w **„Głosie Narodu“** fejletony prof. Ign. Chrzanowskiego, odsądzające przekład ten od wszelkiej wartości, jako nietylko suchy, pozbawiony wszelkiej poezyi, ale wręcz pospolity, banalny, czasem rozpaczliwie banalny“. Jeszcze gorzej wypadł sąd o recenzyach, pełnych „gorących pochwał i godnych zachwytów dla zalet pracy ks. Szczepańskiego. Sąd ten, równie apodyktyczny, jak bezwzględnie bez żadnych ogródek wypowiedziany, a dla recenzentów w osobach prof. Morawskiego, Sinki i Sajdaka bardzo niemiły i niezaszczytny, brzmiał, jak następuje: „Trudno byłoby naprawdę zrozumieć te wszystkie zachwyty, jakiemi okadzono ten nowy przekład, **gdyby się nie wiedziało na jak niskim poziomie, nietylko fachowym, ale i moralnym, stoi nasza krytyka literacka i naukowa,** gdyby się zapomniało, ile to pochwał i komplementów piszą nasi krytycy przez grzeczność, zwłaszcza jeśli autor umie o nie zabiegać. Przykro, wstyd pomyśleć!“

Czyżby istotnie krytyka nasza stała na tak niskim poziomie, i to nietylko fachowym, ale i moralnym? Czy prof. Chrzanowski w tym wypadku **in der Hitze des Gefechtes** nie idzie w oskarżeniu swem za daleko? W każdym razie należy chyba zrobić wyjątek dla prof. Morawskiego, Sinki i Sajdaka, bo chyba oni na zarzut tego rodzaju ani pod fachowym, ani pod moralnym względem nie zasługują.

Zdaniem Chrzanowskiego ks. Szczepański nie posiadał danych, potrzebnych do wzorowego przekładania pisma świętego. „Albowiem umiejętne posługiwanie się archaizmami należy do najtrudniejszych problemów stylu; sama znajomość dawnego języka tutaj nie wystarcza: potrzeba jeszcze poczucia piękna i talentu, podobnie, jak do nadania stylowi naturalnej prostoty nie wystarcza prosta i jasna myśl: potrzeba jeszcze prostego i czystego serca, bo sercem tylko można się wczuć w cudowną prostotę dziecięcego stylu ewangelicznego. Kto chce złożyć w darze narodowi swojemu Pismo święte w języku ojczystym, ten powinien być jednocześnie i uczonym, bo inaczej przekład nie będzie wiernym, i utalentowanym pisarzem, bo inaczej przekład nie będzie pięknym, i człowiekiem prostego serca, bo inaczej przekład nie będzie prosty.“ Zdaniem Chrzanowskiego, o ile Wujek w XVI w. posiadał te wszystkie warunki, o tyle ks. Szczepański pochlubić się niemi nie może. Dusz i serc polskich przekład jego nie zaspokoi, jak je do dziś dnia zaspakaja niezrównany przekład Wujka, „bo do serca to tylko trafia, co z serca wyszło, a nowy przekład wyszedł z głowy. Skarbem duchowym społeczeństwa nie będzie, bo jak uczy Pismo Święte, skarb człowieka jest tam, gdzie jego serce, a nie tam, gdzie jego głowa; a stare przysłowie mówi: „Gdzie serce nie chce, rozum nie pomoże“.

Ciąg dalszy nast.

cach konieczności, szczególnie zaś, by czynione były głównie dla celów produkcyi, to znaczy dla gałęzi przemysłu, mogących zwiększyć nasz eksport gotowych fabrykatów lub przynajmniej przez intenzywniejsze zaopatrywanie naszego rynku wewnętrznego zmniejszyć niezbędny import z zagranicy.

O ile zaś ten import z zagranicy jest niezbędny, powinien być oznaczony w pierwszym rzędzie artykułami, które możemy wywozić. Tendencyę tego rodzaju należy z uznaniem podkreślić; widoczna jest ona w naszych sferach decydujących i znalazła swój wyraz w obecnych projektach reglementacyi handlu zagranicznego.

Od uregulowania naszego handlu zagranicznego, od zmniejszenia importu a forsownego zwiększenia eksportu takich artykułów, jak drzewo, ropa i produkty naftowe, sól, cukier itp., zależy w pierwszym rzędzie poprawa naszej waluty,

gdyż należyte uregulowanie obrotu towarowego z zagranicą spowoduje, iż napływ marek polskich na rynki zagraniczne ograniczony będzie do najmniejszych rozmiarów.

W związku z tem podkreślić tu należy konieczność uzyskania kredytów zagranicznych, w szczególności kredytów towarowych, które umożliwią nam czynienie niezbędnych zakupów bez deprecyonowania naszej waluty przez masowe jej rzucanie na giełdy światowe.

Obecna poprawa naszej waluty wskazuje atoli również

NA WIELKIE ZNACZENIE ODPOWIEDNIEJ POLITYKI WALUTOWEJ NASZYCH INSTYTUCYI FINANSOWYCH.

W ich rękach leży należyte kierownictwo arbitrażem światowym. Arbitrażu tego z góry potępiać nie można. Jest on zjawiskiem powszechnie stwierdzonem, którego znaczenia w zaopatrywaniu kraju w dewizy zagraniczne nie doceniać nie można. Ale z drugiej strony należy za wszelką cenę przeszkodzić niezdrowej spekulacyi, goniącej za zyskiem per fas et nefas, i deprecyonującej stan naszej waluty za granicą przez masowe zaofiarowanie marki polskiej. Wynika stąd, iż ustalenie polityki finansowej jest w tej chwili niezbędne. O ile atoli ma ono nieco znaczenie realne,

NIE MOŻE ONO POLEGAĆ NA ETATYZACYI CAŁEGO OBROTU DEWIZAMI W FORMIE ZLIKWIDOWANEJ PRZED SZEREGIEM MIESIĘCY CENTRALI DEWIZ.

Arbitraż światowy i zaopatrywanie kraju w waluty i dewizy pozostawić należy prywatnym instytucyom finansowym a wykluczyć jedynie te czynniki, które nie dają gwarancyi solidnego postępowania. Obowiązkiem zaś instytucyi finansowych będzie, jakeśmy to w naszych artykułach o lidze banków wyłuszczyli, utrzymywać akcyę skupu walut i dewiz w ramach, dyktowanych dobrem państwa i jego obywateli.

Marka polska powinna się za granicą pokazywać w takiej tylko ilości, aby wywrzeć decydujący wpływ na całokształt naszego życia gospodarczego. Tą tylko drogą — a zasady tej powinny przestrzegać zarówno nasze sfery przemysłowe i handlowe, jak również nasze instytucye finansowe — będziemy mogli zwolna, ale systematycznie poprawiać kurs naszej waluty, a wówczas stwierdzony powyżej pomyślny objaw zwyżki kursu marki polskiej na giełdach zagranicznych nie będzie zjawiskiem jedynie przemijającem.

Nasze gospodarstwo leśne.

Zjazd Związku leśników b. zaboru rosyjskiego. — Stan lasów w Królestwie. Fatalne stosunki w okresie przejściowym. — Inspektoraty leśne. — Chaos kompetencyjny. — O departament leśny przy ministerstwie rolnictwa. — Organizacya służby lasowej.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 3 lipca.

Przez trzy dni odbywały się w Warszawie obrady Związku leśników b. zaboru rosyjskiego. Dotyczyły one potrzeb i bolączek naszego gospodarstwa leśnego, na które dziś są zwrócone oczy całego świata finansowego. Bo wszak lasy te mają zapewnić marce polskiej bardziej honorowe miejsce w szeregu walut europejskich.

Lasy nasze — zaznaczano na zjeździe warszawskim, — rzeczywiście poniosły podczas wojny kolosalne straty. W pierwszym rzędzie ucierpiały lasy państwowe, prywatne poniosły mniejsze straty, choć n. p. 7 olbrzymich gospodarstw prywatnych, jak lasy Sobańskich nad Rawką, zostały zniszczone doszczętnie.

Lasy w Królestwie ucierpiały bezpośrednio podczas działań wojennych, kiedy kule armatnie i kulomioty niszczyły leśne przestrzenie, kiedy wycinano je masami dla wzmocnienia okopów, a na — koniec — i to szczególnie wyniszczyło nasze lasy —, kiedy zaczęły się rekwizycye: drzewo wyrąbywano wówczas i masami wywożono do Niemiec.

TYM SPOSOBEM POLSKA STRACIŁA DO 70 TYS. HEKTARÓW PRZESTRZENI LEŚNEJ.

Gdy ustąpili okupanci, ludność wiejska rzuciła się na lasy rządowe i zaczęła je rąbać na swoje potrzeby. Skorzystali z zamętu również niektórzy właściciele prywatni i zaczęli wyrębywać nadmiernie swoje lasy w celach spekulacyjnych. Zorganizowano natychmiast inspekcyę ochrony leśnej (w Małopolsce istniały one oddawna. Red.) i gospodarstwo leśne prowadzi się od grudnia r. 1918, względnie planowo. Na materyały drzewne, otrzymane drogą nielegalną, nałożono sekwestr, niektórych właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej itd.

Na tem przecież ograniczyły się — mówili dalej leśnicy na zjeździe — prawie zabiegi celem zachowania, wzgl. rozumnego eksploatowania naszych bogactw leśnych. W tym kierunku robi się bardzo mało.

Przedewszystkiem organizacya aparatu rządowego, czuwającego nad lasami pozostawia wiele do życzenia.

Sprawy leśne zostały podzielone pomiędzy główny zarząd leśny, zarządzający, jak wskazuje nazwa, lasami i sekcyę III. ministerstwa rolnictwa, która prowadzi sprawy polityki leśnej. Podział ten odbywa się jak najfatalniej na administracyi leśnej.

Organizacya centralnego zarządu leśnego pozostawia u nas wiele do życzenia jeszcze i dlatego, że nie posiadamy dosyć odpowiednio wykwalifikowanych ludzi. Zarząd dóbr państwa w Petersburgu należał do instytucyi, do której niedopuszczano zupełnie Polaków, to samo oczywiście da się powiedzieć o Berlinie. Tym sposobem tylko zabór austryacki mógł dostarczyć pewnej ilości urzędników, posiadających pewne doświadczenie w zakresie administracyi leśnej, ale urzędników tych jest stanowczo zbyt mało.

W rezultacie lasy stały się tą dziedziną gospodarstwa państwowego, gdzie rządzą się prawie wszystkie ministerstwa, z których ministerstwo robót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu, kolei i wojny posiadają swoje wydziały leśne. Te ostatnie wydają rozmaite zarządzenia w sprawach, dotyczących lasów, nie pytając o opinię i nie licząc się ze zdaniem właściwego gospodarza lasów, ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

Tak tedy sprawy dotyczące używania lasów na potrzeby odbudowy państwa — należą do ministerstwa robót publicznych, sprawy eksportu drzewnego do ministerstwa skarbu itd.

Zdaniem leśników pożądaną by było rzeczą utworzeniet albo osobnego ministerstwa leśnictwa, albo chociaż specyalnego departamentu przy ministerstwie rolnictwa, w którym ześrodkowane byłyby sprawy dotyczące lasów. Ingerencya innych ministerstw do spraw leśnych winna być, ich zdaniem, usunięta. Ów departament przy min. roln. winien się zająć między innemi powołaniem do pracy w zakresie leśnictwa wszelkich naszych sił fachowych.

Przechodząc do innych potrzeb i bolączek naszego gospodarstwa leśnego, zjazd poświęcił wiele czasu i uwagi sprawie należytego przygotowania i wykształcenia niższej służby leśnej. Dostatecznie wykwalifikowanych i doświadczonych niższych funkcyonaryuszów nie posiadamy, a tymczasem grają oni ogromną rolę w gospodarstwie leśnem. Na gajowych leży obowiązek czuwania nad całością lasów, obrona ich przed wszelkiego rodzaju szkodnikami, jak ludzie przedewszystkiem, zwierzęta, pożary, zaburzenia atmosferyczne, owady; gajowy musi się znać na urządzeniu lasów, na wyrobach drzewnych itd.

Najważniejszą zaletą gajowego jest spostrzegawczość i przygotowanie gajowego winno mieć na celu przyzwyczajenie go do robienia spostrzeżeń i doświadczeń, a z drugiej strony do dania mu wskazówek, jak postąpić w danym wypadku. Zjazd doszedł do wniosku, że najwłaściwszą drogą do odpowiedniego wykształcenia niższej leśnej straży są kursy stałe i ruchome, zakładanie przy nadleśnictwach bibliotoczeń, kolekcyi, dających pojęcie o właściwościach gospodarstw leśnych danej okolicy itd.

Radzono jeszcze nad sposobami walki ze szkodnikiem, który niszczy nasze lasy, a rozplenił się za czasów okupacyi. Jest nim tak zwany kornik, owad, z którym leśnictwo toczy nieubłaganą walkę, a który za czasów okupacyi był pozostawiony w spokoju i znalazł pomyślne warunki dla swego rozwoju na przestrzeniach leśnych. Wytępienie kornika wymagać będzie długiego czasu i energicznych zabiegów.

Na zakończenie leśnicy radzili jeszcze o potrzebach swojego związku, którego organizacya przeprowadzona spiesznie rok temu, pozostawia wiele do życzenia. Wprowadzono do statutu niektóre zmiany i powołano do zarządu nowe siły. Zreformowany związek przyczyni się niezawodnie do uporządkowania naszego gospodarstwa leśnego.

Stan kopalni węgla w Spytkowicach.

Nowe informacye. — Dotychczasowe prace. — Horoskopy na przyszłość.

Kraków, 4 lipca.

Na skierowane przez nas do miarodajnych czynników zapytanie w sprawie — jak daleko posunęły się prace nad urządzeniem nowej kopalni węgla w Spytkowicach, będącej obecnie własnością rządu — otrzymujemy następujące informacye:

Prace nad otwarciem tej kopalni zostały właściwie zainaugurowane z początkiem 1918 r. — Obecny kierownik budowy dyr. Bieger, jeden z najwybitniejszych fachowców, został powołany z wiosną 1918 r. Wtedy to rozpoczęto trasować drogę kolejową i zainaugurowano pierwsze roboty ziemne, tudzież badania terenowe. Roboty te, mimo trudności, już wtedy się nastręczających, były prowadzone przez cały sezon letni 1918 r. dosyć normalnie. W październiku przyszedł upadek Austryi, a połączone z nim ogólne zamieszanie w stosunkach spowodowały stagnacyę robót na pewien czas.

Rok 1919 był okresem najtrudniejszym w prowadzeniu robót około budowy kopalni. — Skrócenie dnia roboczego z 12 na 8 godzin wpłynęło na zwolnienie tempa pracy. Opór właścicieli gruntów pod budowę kolei i kopalń utrudniał opanowanie terenu. Z jaką trudnością przychodziło wywłaszczenie wyznaczonych pod kopalnię działek może najlepiej zilustrować fakt, że dla wywłaszczenia terenu, potrzebnego pod budowę samego toru, trzeba było pertraktować ze 150 przeszło właścicielami. — Szło to opornie, pomimo, że przecież wywłaszczało się na cel użyteczności publicznej za bardzo wysokiem odszkodowaniem.

Od listopada 1919 r. wydział krajowy, który był, jak wiadomo, właścicielem terenów i całej kopalni, znajdował się już w likwidacyi i nie miał odpowiedniego funduszu ku forsowaniu budowy kopalni.

Dopiero gdy rząd polski przejął budowę, a stało się to w styczniu 1920 r., sytuacya znacznie się poprawiła. Rząd wyasygnował pewne fundusze, umożliwiając forsowniejsze prowadzenie robót od wiosny b. r. W ostatnich kilku tygodniach roboty te prowadzone są z całą intenzywnością. Na ukończeniu jest budowa kolei dojazdowej do kopalni, budynki kopalniane są już, maszyny znajdują się już na miejscu. — W tych dniach rozpoczynają się wreszcie prace nad normalnem głębieniem szybów, które założone zostały przedtem.

Jednakże trzeba tu zwrócić uwagę na mylność popularnego mniemania, jakoby w jednym roku lub dwóch latach można już było przystąpić do normalnej eksploatacyi węgla. Kopalnie na taką skalę do uruchomienia potrzebują długiego czasu. Samo głębienie dwóch szybów po 500 metrów głębokości (przy średni-

cy pierwszego muru opuszczanego a drugiego 10 metr. wewnętrznego 5 metrów) wymaga całych lat czasu. W normalnych przedwojennych warunkach obliczano czas, potrzebny na wybicie, zbudowanie i uruchomienie kopalni o 5 milionach centnarów węgla produkcyi rocznej, na 10 do 12 lat. W stosunkach obecnych jeżeli kopalnia spytkowicka — według projektu obliczonego na produkcyę podwójną, 10 milionów centnarów rocznie znajdzie się w pełni eksploatacyi po latach 15, będzie to pewnego rodzaju rekord.

Oczywiście mowa tu — co powtarzamy o pełni eksploatacyi, to znaczy o wywozie całej normalnej produkcyi węgla **poza kopalnię.** — Pierwszy bowiem węgiel wydobyty będzie już po jakich trzech latach, lecz ilości jego będą jeszcze niewielkie i z początkiem w całości zużywane na potrzeby wewnętrzne budowy, jako siła opałowa i motoryczna do maszyn kopalnianych. Wtedy też, gdy ten niezbędny materyał kierownictwo będzie posiadało własny na miejscu, i prace pójdą raźniej i mniejszym kosztem. Tymczasem dla budowy kopalni zrobiono i robi się wszystko, co w danych warunkach i przy rozporządzalnych funduszach było możliwe.

Bolszewicy chcą Polsce narzucić rządy sowietów!

„Sztandar czerwony musi powiać nad Warszawą". — Szaleńcza odezwa Budiennego.

Kamieniec Podolski, 3 lipca.

Otrzymano tutaj rozkaz, który Budienny dnia 10 maja, po zajęciu Kijowa przez wojska polskie, wydał do swej armii. Z jednej strony jest to charakterystyczny dokument oryginalnego bolszewicko-demagogicznego rozumowania, z drugiej zaś strony demaskuje jasno daleko idące zamiary Sowdepii:

„Towarzysz Budiennyj" nie bardzo dba o logikę i ścisłość w wywodach o przyczynach wojny z Polską. W jednem miejscu czytamy, że „Petlura zaprzedał Ukrainę", a o parę wierszy niżej dowiadujemy się, że „Kijów zdobyła polska burżuazya po to, aby zagarnąwszy bogactwa włościan i robotników Rosyi i Ukrainy, płacić stojącym za plecami Polski kapitalistom Anglii, Francyi i Ameryki".

I tak od początku do końca w odezwie kolejno występują to „polska szlachta", to „wszechświatowa kontrrewolucya".

— Rycerze czerwoni! — woła Budiennyj, — wielki to zaszczyt dla naszej armii, przyjąwszy bezczelne wyzwanie panka polskiego, ciężką, strudzoną dłonią proletaryusza zdjąć przy pomocy szabli jego głowę szlachecką".

— Pamiętajcie, że **macie żelazną zręcznością spasać i zdobyć ostatnią twierdzę wszechświatowej kontrrewolucyi".**

„Orły czerwone! Przelecieliście tysiąc wiorst po to, aby skrzyżować wasze szable proletaryackie z szablami polskiej szlachty. Zwyciężycie, bo niejednokrotnie zwyciężaliście obszarników i kapitalistów.

„I królewski sztandar z drapieżnym polskim orłem dwugłowym (?!) **będzie zerwany z pałaców warszawskich (!)** waszą dłonią spracowaną, tak, jako zerwanym przez was został carski sztandar z dwugłowym orłem Romanowych i nad wolną Polską sowiecką będzie powiewał czerwony sztandar rewolucyi zwycięskiej" (!).

Kończy się rozkaz następującemi hasłami:

„Naprzód do boju ostatniego i rozstrzygającego! Niech żyje potężna armia czerwona! Niech żyje Polska Sowiecka!".

Zatem cel wyprawy postawiony jasno: **zdobycie Warszawy i zatknięcie na jej murach sztandaru bolszewickiego.** Budiennyj i jego towarzysze chcą „par force" uszczęśliwić Polskę rządami sowieckimi. Wszakże z polskich komunistów dawno już utworzono w Moskwie „rząd dla Polski sowieckiej", z Dzierżyńskim i Radkiem na czele. Impreza bolszewicka — to walka z orłem polskim, określonym przez Budiennego z rozbrajającą ignorancyą jako dwugłowy! — walka z symbolem zmartwychwstania narodowego Polski, którego miejsce ma zająć międzynarodowy potwór bolszewicki!

Jeszcze pod jednym względem zasługuje rozkaz Budiennego na specyalną uwagę.

Mianowicie rozkaz w kategoryczny sposób **zabrania przyjmować do szeregów armii ochotników,** ponieważ w liczbie ochotników do armii tropią szkodliwe pierwiastki agenci wroga. Nakazuje Budienny bacznie śledzić za wszystkimi ochotnikami, którzy wstąpili do armii po 20 marca b. r. Widocznie wiadomość o tem, że w Rosyi nastąpiło pojednanie patryotycznych elementów z bolszewikami są przesadne i komuniści mają powody nie ufać oficerom byłych białych armii, którzy wstępują w szeregi armii czerwonej.

Srodki żywności i płace w Rosyi sowieckiej.

Kraków, 3 lipca.

(l.) Od osoby, przybyłej przed niedawnym czasem z Syberyi, otrzymujemy garść szczegółów o stosunkach, panujących obecnie w Rosyi sowieckiej:

Najrozmaiciej sądzi się w zachodniej Europie, powiada nasz informator, o dzisiejszych warunkach egzystencyi w Rosyi; różnorodność tych opinii pochodzi prawdopodobnie stąd, iż w istocie w rozmaitych poszczególnych okolicach dawnego wielkiego państwa carów panują stosunki różnorodne. Trudno jest rzeczywiście przedstawić krótko obraz cen środków żywności i płac w Rosyi sowieckiej. Ceny artykułów aprowizacyjnych są rządowo ustalone i mają zasadniczo pozostawać w odpowiednim stosunku do uregulowanych współcześnie zarobków, tak, aby robotnik mógł wyżyć ze swej płacy. W rzeczywistości jednak niemożliwem jest wprost, aby robotnik opłacał koszta najskromniejszego bodaj utrzymania zarabianą przez się sumą pieniędzy. Ceny środków żywności, które zdobywa się w handlu łańcuszkowym, zależne są od chwilowych nastrojów i fantazyi wieśniaków-producentów, wobec których rząd jest zupełnie bezsilny. W obecnej chwili ludność otrzymuje na karty wyłącznie mąkę, sól i drożdże. Herbata stała się artykułem zbytku; paczka funtowa kosztuje 4000—5000 rubli.

Robotnik pobiera przeciętnie ustaloną przez państwo płacę, która wynosi 40—60 rubli dziennie; ponieważ niemożliwością jest wyżyć z tego dochodu, zarobki te mają być podwyższone. Ceny artykułów, nie dostarczanych przez państwo, dosięgają wprost zawrotnych wyżyn: i tak kosztuje funt masła około 500 rubli, funt mięsa wołowego 600 rubli, para butów 9000—10.000 rubli, a najzwyklejsze ubranie 30.000—40.000 rubli. Takie ceny utrzymują się w Jekaterynburgu. Zmieniają się one i bywają różne w miejscowościach, oddalonych od siebie o jakieś 100—200 wiorst. I tak mała flaszka mleka kosztuje w Wiatce 15 rubli, w Wołogdzie zaś 50 rubli, jedno jajo tam 10 rubli, tu 25 rubli, funt soli w Jekaterynburgu 200 rubli, w Wołogdzie 500 rubli. Rzecz prosta, że w tych warunkach handel łańcuszkowy kwitnie na wielką skalę w miejsce zakazanego wolnego handlu. Wieśniacy bardzo niechętnie sprzedają artykuły spożywcze za gotówkę, choćby za wysoko stojące carskie ruble, uprawiając przedewszystkiem handel zamienny.

Robotnicy angielscy przeciwko imperyalizmowi Anglii.

Irlandya powinna otrzymać niepodległość. — Rewizya polityki angielskiej w Indyach i w Egipcie.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Londyn, 3 lipca.

(k). Konferencya **Labour-Party w Scarboroug założyła protest przeciwko agresywnym metodom,** stosowanym przez rząd angielski **w Indyach,** domagając się równocześnie, ażeby rząd uszanował niepodległość **Egiptu.**

Po długiej dyskusyi przyjęto olbrzymią większością głosów rezolucyę, iż **naród irlandzki ma zupełne prawo wybrać sobie dowolną formę rządu.**

Odrzucono wniosek, aby dać Irlandyi autonomię w ramach państwa wielkobrytyjskiego.

Jak stąd widać, sprawa niepodległości Irlandyi weszła w stadyum, które nie pozwoli Anglii przejść nad nią do porządku dziennego, imperyalizm zaś rządu wielkobrytyjskiego w stosunku do Indyi, Egiptu i Mezopotamii spotkał się z oburzeniem i protestem własnych obywateli. Nieograniczona hegemonia Anglii na całym świecie natrafiła na szkopuł, zda się, niepokonalny. (Przyp. Red.).

Balet w Krakowie.

(Kr.) — Kraków, który posiada aż dwie operetki i operę co prawda dość dorywczą i półamatorską — nie zdobył się jeszcze na stały balet. Oczywiście, że nikt nad tym brakiem szat nie będzie rozdzierał, a balet jaki mamy, balet ten jako choreograficzny dodatek, bez którego zresztą współczesna operetka obejść się prawie nie może — balet ten na razie zupełnie nam wystarcza.

Po za tem jednak „ruch" baletowy w Krakowie był w ostatnich czasach dosyć ożywiony.

Dzięki energicznej inicyatywie zasłużonego na polu koncertowem dyr. Bujańskiego widzieliśmy w Krakowie siły choreograficzne tej miary co Rita Sacchetto i siostry Wiesenthal.

Co się tyczy naszego „domowego" baletu znachodzi on bodaj czy nie większe upodobanie u szerokiej publiczności niż sławne gwiazdy przeciągające nad horyzontem naszych skromnych scen. Balecik to nie wielki (solistów możnaby policzyć na palcach jednej ręki —), ale wybornie skompletowany. Zasługa to niepodzielna świetnego mistrza choreografii p. Eugeniusza Koszutskiego, stojącego na czele wyszkolonej swej kadry. Sam wyborny artysta w swym fachu w zespole swym (nie licząc już dzielnej jego partnerki w osobie małżonki p. Koszutskiej) — posiada wybitnych kilka sił, z których przedewszystkiem wymienić należy pnę Maryę Merlińską, artystkę nieposlednich zdolności i wcale nieprzeciętnej urody. P. Koszutski prowadzi równocześnie zawodową szkołę baletową, w której zwłaszcza najmłodszy „narybek" w osóbkach 10-letnich „artystek" Anielci Chróścińskiej i Zosi Kowalikównej i rówieśnika ich Jędrusia Pyszyńskiego — istotnie podziw wzbudza.

Równocześnie produkuje się w Teatrze Nowości wyborna para artystów baletowych: pan Nelly i pna Nadzieżdina. Co do tej ostatniej popisy jej tchną zupełną oryginalnością, nieudanym temperamentem i odznaczają się gracyą i elegancyą trudnych ewolucyi.

Ostatnie wieczory w „Bagateli" wypełniły produkcye głośnej dziś warszawskiej primaballeriny pny Haliny Szmolcównej. Poprzedzona rozgłosem i reklamą nie zrobiła zawodu koneserom i arbitrom sztuki tanecznej. Pna Szmolcówna odznacza się bardzo ujmującymi warunkami zewnętrznymi, lekkością ruchów i wyborną grą mimiczną tak rzadką zwłaszcza u artystek baletu. Można to było zauważyć przy charakterystycznym „Tańcu holenderskim" Griega, aczkolwiek numer ten dość trywialny wyraźnie trąci już tingel-tanglem". Pna Szmolcówna posiada nawet pewne zdolności dramatyczne. „Cztery tury walca, szkic choreograficzno-mówiony" dał tego niezbity dowód.

Bardzo dobrym partnerem pny Szmolcównej jest p. Zajlich, a panie Nowicka i Kułakowska przedstawiły się również jako dobre, wyszkolone siły.

Ile będziemy płacić za ciastka i pomadki?

Cukiernicy sprowadzali cukier z zagranicy.— 15% cukru białego oddawano Aprowizacyi. — Zakaz importu. — Przypuszczalne ceny wyrobów cukierniczych.

(m—m) W sprawie transportów cukru białego na wyroby cukiernicze otrzymujemy ze sfer przemysłowców cukierników następujące wyjaśnienia: Stowarzyszenie przemysłowe cukierników otrzymało nie 14 jak podawały niektóre dzienniki, ale 6 wagonów białego cukru, **z którego 15 proc. odstąpili aprowizacyi, dostając wzamian cukier żółty bez żadnej dopłaty.** Był to cukier pozakontygentowy, sprowadzony przez cukierników z zagranicy. Zezwolenie na import otrzymali cukiernicy z tem właśnie zastrzeżeniem, że 15 proc. oddać muszą aprowizacyi.

Więcej cukru zagranicznego przemysł cukierniczy nie otrzyma, ponieważ wyszedł zakaz importu, ze względów walutowych. Z zapasów cukru pozostających do rozporządzenia rządu w pierwszym rzędzie będzie zaspokojona ludność, potem apteki, droguerye, kawiarnie i fabrykanci przetworów owocowych. Dopiero drobna ilość cukru, która ewentualnie pozostanie, będzie mogła być zużytą na cele przemysłu cukierniczego. Jak widzimy więc przemysł cukierniczy ma bardzo smutne horoskopy. Cen wyrobów narazie jeszcze ściśle ustalić nie można. Mniej więcej jednak ze względu na to, że kilo cukru kosztuje 108 marek 50 fen. — mówią dalej nasi informatorzy — przypuszczać należy, że najtańsze wyroby będą po 160 marek za kilo. Kilogram pomadek przypuszczalnie kosztować będzie 200—250 marek.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Teodora

Wschód słońca: 3·25.

Zachód słońca: 7·46.

Długość dnia: 16·25.

Niedziela **4** Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: Trubadur.
wiecz.: Księżniczka Trebizondy
Poniedziałek: „Trubadur“.
Wtorek: „Ewa“.

TEATR „BAGATELA“

wieczór: IV. wieczór baletowy.

TEATR POWSZECHNY

Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.
Poniedziałek: „Tajemniczy Dżems“.
Wtorek: „Chrześniak wojenny“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popołudniu przedstawienie baletowo-operetkowe N. Nadzieżdiny i Z. Nellego;
wieczorem: „Generał huzarów“ z Czernekówną.
Poniedziałek: „Słodka dziewczyna“
Wtorek: „Słodka dziewczyna“.

— o —

Swięto Ameryki.

Dzisiaj Stany Zjednoczone Ameryki Północnej obchodzą wielkie swoje narodowe święto — rocznicę ogłoszenia swej niepodległości. Nie trzeba chyba mówić, że Polska, która niedawno odzyskała swój byt niepodległy — w znacznej mierze dzięki Stanom Zjednoczonym — całem sercem łączy się z republiką z za oceanu w obchodzie tego święta.

Z ojczyzną Waszyngtona łączą kraj nasz węzły od samego początku jej istnienia, zawiązane w czasie walk Stanów Zjednoczonych o niepodległość przez Kościuszkę, który dzięki temu jest jednym z bohaterów nietylko naszych, ale także amerykańskich walk o wolność. Zawiązane przed przeszło stuleciem, węzły te obecnie zostały zacieśnione potężnie i wspaniale, dzięki udziałowi Amerykanów w wielkiej wojnie europejskiej na polach Francyi — wojnie, która dla nas była także wojną o wyzwolenie Polski. Pod gwiaździstym sztandarem Stanów walczyli wtedy także polscy synowie Ameryki, a jednocześnie obok niego, na tych samych polach bitew, rozwijał się polski sztandar z Orłem białym. Krew wspólnie przelana za wspólne ideały, zcementowała jeszcze silniej dwa narody.

Obok tego, Amerykanie wzmacniali ten węzeł ze swej strony jeszcze dziełem pomocy nietylko Polsce, jako państwu, ale ludności tej ziemi cierpiącej pod straszliwym obuchem wojny — dziełem czynnego współczucia, stając w ten sposób na wyżynie ideałów prawdziwej demokracyi — wszechludzkiej humanitarności i braterstwa narodów.

Te ideały wiążą nas z Amerykanami najsilniej. Polska niepodległa demokratyczna i republikańska łączy się ze starszą obecnie — choć niegdyś młodszą — republiką demokratyczną z za Oceanu w obchodzie jej wielkiego narodowego święta, jako przedewszystkiem święta wolności.

A że na tej ziemi zamorskiej cztery miliony naszych najbliższych braci — którzy mogli i jako Polacy i jako ludzie oddychać tam wolnością już wtedy, gdy nam jeszcze nie było to danem — obchodzą dzisiaj to święto jako amerykańscy obywatele — możemy śmiało powiedzieć że naród polski cały, czując w jeden takt z ich sercami, amerykańskie święto wolności czci naprawdę jak swoje własne. W dniu więc tym, kiedy cała Europa odda hołd gwiaździstemu sztandarowi, jako symbolowi wyzwolenia i prezydentowi Wilsonowi, jako jego nieustraszonemu chorążemu — w ogólnym tym chórze najgłośniej zabrzmi okrzyk polski: Niech żyje Ameryka!

— o —

AMERYKAŃSKIE ŚWIĘTO WOLNOŚCI. (l) Obchodzone uroczyście w całej Polsce amerykańskie święto wolności święci dziś również stary gród wawelski. Staraniem powstałego w tym celu komitetu obywatelskiego odbędzie się dziś rano o godz. 10 solenne nabożeństwo w kościele Maryackim. Prezbiteryum zajmą przedstawiciele władz, w głównej zaś nawie zgromadzi się wojskowość i publiczność. — Po nabożeństwie odbędzie się w sali Rady m. zebranie obywatelskie, w czasie którego przemówienie wygłosi prezydent miasta Federowicz. Zgromadzeni wyślą telegram z życzeniami do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie. — W uroczystości wezmą udział przedstawiciele wszystkich bawiących u nas misyi amerykańskich, a to Czerwonego Krzyża, Y. M. C. A. i komitetu dożywiania dzieci. Między zaproszonymi gośćmi pojawią się delegaci i delegatki wszystkich zakładów dobroczynnych lub zajmujących się opieką nad dziećmi i niemowlętami. Z gmachu magistratu powiewają chorągwie polska, amerykańska i m. Krakowa. Przed magistratem ustawią się w szeregach dzieci korzystające z amerykańskiej akcyi dożywiania. Po skończonem zebraniu wszyscy uczestnicy udadzą się gremialnie na wiec warmiński pod pomnik grunwaldzki.

— o —

Włoski projekt rządowy zwalczania drożyzny.

(l) Z Rzymu donoszą: Z prawdziwą radością przyjęła publiczność zapowiedź środków zaradczych, jakie rząd zamierza przedsięwziąć dla sprowadzenia zniżki cen i zwalczenia drożyzny, która dochodzi we Włoszech do fantastycznych rozmiarów. Ludność potworzyła już przedtem ligi konsumentów, których program działania pokrywa się z programem akcyi rządowej. — Projekt rządu włoskiego da się zreasumować w pięciu punktach: walka przeciw paskarzom wojennym, kontrola nad cenami produkcyi, usunięcie porśredników, zaprowadzenie komisyi polubownych z rozległym zakresem działania, surowe kary przeciwko spekulantom. — Publiczność będzie reprezentowana w komisyach kontrolnych.

— o —

NA DZIEŃ DOBRY.

Lubię kiedy gra muzyka
Wolę bardziej śpiew słowika,
Ale za nic śpiew słowiczy,
Kiedy tłusta świnka kwiczy!... ***KR.***

— o —

INSPEKTOR APROWIZACYJNY KRAKOWA. „Monitor Polski“ ogłosił nominacye z ważnością od dnia 1 maja b. r. radcy namiestnictwa Rudolfa Krupińskiego na inspektora ministerstwa aprowizacyi dla miasta Krakowa w piątej klasie rangi.

Zadaniem jego będzie piecza i troska o zaopatrywanie ludności Krakowa w artykuły aprowizacyjne i pierwszej potrzeby. W tym celu będzie on współdziałał z miejskiemi organami aprowizacyjnymi w kierunku uzyskania dla ludności przyznanych przydziałów u odpowiednich rządowych czynników, będzie sprawował kontrolę nad aparatem magazynowym i rozdzielczym i wreszcie będzie współdziałał z urzędem powołanym do ścigania lichwy i paskarstwa.

PODOFICEROWIE ORAZ SZEREGOWCY KAWALERYI ITD. powołani obecnie, którzy nie stawili się jeszcze do przeglądu wojskowego i mają stanąć dodatkowo dnia 6 b. m., muszą zgłosić się dn. 5 b. m. przedpołudniem w Powiatowej komendzie uzupełnień przy ul. Siemiradzkiego, celem sprawdzenia dat ewidencyjnych. Dnia 6 b. m. będą mogli stawać jedynie ci, którzy uczynią zadość powyższemu zgłoszeniu.

KANDYDACI DO SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. Do szkoły podchorążych typu pokojowego przyjmuje się kandydatów narodowości polskiej, którzy ukończyli pomyślnie szkołę średnią lub korpus kadetów, a nie przekroczyli 21 roku życia. — Szkoła kształci swych uczniów bezpłatnie, daje ubranie, wyżywienie oraz żołd. Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. do oficera ewidencyjnego lub do powiatowej komendy uzupełnień, gdzie również można zasięgnąć szczegółowych informacyi.

OSTATNI WYSTĘP NIEZRÓWNANYCH BALETMISTRZÓW WARSZAWSKICH odbędzie się w sali „Bagateli“ dzisiaj wieczorem. Szczegóły interesującej produkcyi zamieszczone są w programie, który obfituje tym razem w szereg najcelniejszych kreacyj tanecznych pp. Szmolcównej i Zajlicha. — Pozostałe jeszcze nieliczne bilety nabyć można przy kasie teatru.

WARSZAWSKA WESOŁA MUZA zawita do „Bagateli“ na dwa tylko wieczory, które odbędą się we środę 7 i we czwartek 8 b. m. Na czele imprezy stoi nieporównany piosenkarz współczesnej Warszawy p. Karol Hanusz oraz gwiazda taneczna syreniego grodu p. Zofia Pflanzówna. Do uświetnienia wieczorów przyczynią się wielce pp. Orleńska, primadonna opery poznańskiej, słynna Makarowa i Luziński, Ossoria—Brochocki i kapelmistrz Kagasnowski. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

PRZEDSTAWIENIA PRYWATNE W „BAGATELI“. Dyrekcya „Bagateli“ prosi nas o zaznaczenie, że po zamknięciu sezonu, w czasie wolnym od przedstawień do 10 lipca, wynajęło salę przedsiębiorstwom prywatnym, z któremi nie stoi w żadnym związku. Tak przedstawienia baletu warszawskiego, jak mające nastąpić dwa wieczory pieśniarskie są organizowane przez jedno z tutejszych biur koncertowych.

Od 10 lipca rozpoczną się przedstawienia zespołu połączonych teatrów warszawskich: polskiego i małego pod dyr. Szyfmana, sprowadzonych przez dyrekcyę „Bagateli“ i prowadzonych we własnym zarządzie.

ADAM DIDUR wystąpi nieodwołalnie dziś w niedzielę 4 b. m. w sali Sokoła. Zainteresowanie koncertem jest ogromne. Zadatkowane a nieodebrane bilety oraz bilety na galerye w cenie 25 mk. będą sprzedawane w Sokole od godziny 6 wieczór.

SEKCYA WYWIADOWCZA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE donosi, że w niedzielę 4 lipca przyjeżda do Warszawy nowa partya jeńców syberyjskich.

TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Wynik pracy komitetu tygodnia P. Białego Krzyża, powołanego przez zarząd okręgowy P. Białego Krzyża między 13—20 czerwca 1920 dał dochodu 117.000 mk. (w tem dochód z korsa samochodowego wynosi 82.000 mk.).

Zarząd okręgowy P. Białego Krzyża składa niniejszem podziękowanie całemu komitetowi, a w szczególności jener. Stillerowi za zajęcie się korsem samochodowem i kap. Piotrowskiemu, por. Ripperowi, Hubickiemu i inż. Kotulskiemu za artystyczne zaaranżowanie brak wjazdowych i świetnemu artyście p. M. Frenklowi za udział w raucie, por. Tobikowi za urządzenie matchu na błoniach, Radzie szkolnej okręgowej za zbiórkę w szkołach, p. Kozłowskiej, która cały dochód z popisu swych uczennic ofiarowała na P. Biały Krzyż, dyrektorowi teatrów pp. Trzcińskiemu, M. Dąbrowskiemu, Pilarskiemu i Janińskiemu, właścicielom kin, p. radcy Dobrowolskiemu za zajęcie się sekretaryatem wspólnie z p. Jordaczówną, wszystkim Redakcyom pism za chętne i bezpłatne umieszczanie naszych komunikatów oraz zarządowi drukarni Literackiej. Dr Stolarzewicz, sekretarz L. O., W. Wodzinowski, prezes.

DZIŚ ZABAWA LEŚNA DRUKARZY NA BIELANACH. Program nader urozmaicony. Odjazd statkiem o godz. 1 w południe i o godz. 3 popoł. Wstęp na zabawę i jazdę statkiem tam i z powrotem 30 marek, na miejscu wstęp 5 marek. Podwody oczekują przy moście dębnickim u wylotu ul. Zwierzynieckiej. W razie deszczu zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

I. WALNY ZJAZD MISTRZÓW I MISTRZYŃ KRAWIECKICH odbędzie się w Krakowie wraz z urządzeniem wystawy strojów. Bliższe szczegóły podaje gazeta krawiecka. Zgłoszenia delegatów referentowi wniosków nadsyłać najdalej do 4 sierpnia pod adresem: Centralny Związek krawców w Krakowie.

ZGUBIONO wczoraj między godz. 3—4 po południu przy rogu ul. Siemiradzkiego i Łobzowskiej, koło domu zdrowia dr Rutkowskiego zawinięte w gazetę i związane sznurkiem dwa prześcieradła pod kołdrę i dwie poszewki znaczone literami J. S. i Z. S. Wedle wskazówek stojącego tam na posterunku dorożkarza paczkę podniosła z ziemi jakaś pani czarno ubrana. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrócenie tej paczki za sowitem wynagrodzeniem do pensyonatu p. Borońskiej, przy ul. Karmelickiej 22, II piętro, 15 numer drzwi.

Z SALI SĄDOWEJ. Onegdaj odbyła się rozprawa przed tutejszym sądem karnym przeciw sześciu włamywaczom, t. j. Leopoldowi Bębenkowi, J. Rosnerowi, Janowi Spytkowi, J. Kubińskiemu, A. Krawczykowej i J. Markowi. — Po przesłuchaniu świadków na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zapadł wyrok skazujący L. Bębenka na 3 lata więzienia z postem co tydzień, Rosnera na 2 lata więzienia, Spytka i Kubińskiego na rok więzienia, Krawczykową i J. Marka, którego bronił adwokat dr Leopold Suesser, uwolniono.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko M. Maślankowej. Wedle aktu oskarżenia Maślankówna dopuściła się szereg kradzieży przez włamanie. — W r. 1918 skradła rozmaite rzeczy i garderobę na szkodę M. Schnitzlowej, wartości około 1500 K, w kwietniu 1919 z zamkniętej szafy M. Kantorkowej ubranie wartości 5000 K, w kilka dni potem z mieszkania A. Kowalikowej futro i ubranie wartości 3000 K, w maju w tym samym roku na szkodę A.

Oskarbskiej płaszcz i rzeczy wartości około 7000 koron, w czerwcu S. Ostrzechowej rozmaite rzeczy wartości 4000 K. w lipcu na szkodę H. Markowej ubranie wartości 1000 K. Podczas śledztwa Maślankowa do niektórych kradzieży przyznała się, innych wyparła. Podczas rozprawy również wypierałą się kradzieży. Po przesłuchaniu świadków trybunał przysięgłych skazał Maślankówną na 2 lata ciężkiego więzienia, wliczając w to rok więzienia śledczego.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Za nieoddanie skórek surowych skazano Izaaką Druckera (Kalwaryjska 3) na karę 1500 mk. albo 10 dni aresztu, za wypiek precli M. Katza (Kalwaryjska 22) na grzywnę 500 mk. albo 3 dni aresztu, za brak cennika Szyję Jutrzenkę (Estery 16) na grzywnę 300 mk. albo 2 dni aresztu, za sprzedaż chleba na placach Schneidę Zinger (Podbrzezie) na grzywnę 100 mk. albo 1 dzień aresztu, za wykupno drzewa na rogatkach: K. Ryżową na grzywnę 150 mk. albo 2 dni aresztu, J. Pystkę 150 mk. albo 1 dzień aresztu, W. Warchałowskiego na 150 mk. albo 1 dzień aresztu, A. Meiera na 300 mk. albo 2 dni aresztu, A. Pacułę na 150 mk. albo 2 dni aresztu, M. Czarnecką na 150 mk. albo 2 dni aresztu, S. Maśiaka na 200 mk. albo 2 dni aresztu, L. Trzeckiego na 250 mk. albo 2 dni aresztu, Fr. Złamala na 200 mk. albo 2 dni aresztu, J. Eberstarcka na 250 mk. albo 2 dni aresztu, S. Glucksmanna na 250 mk. albo 2 dni aresztu, J. Bałusa na 100 mk. albo 1 dzień aresztu.

SPRYTNI ZŁODZIEJE. P. Br. Maślankiewicz, zarządca podatkowy, wybrał się ze swoją rodziną na willegiaturę do Kalwaryi. Gdy jechał furą przez Rydlówkę, kilku opryszków niespostrzeżenie wpadło na wóz i rozciąwszy sznury kosza w tyle położonego, zabrało zeń garderobę damską i męską wartości 24.000 mk. Jako sprawców policya krakowska aresztowała: J. Gajeca, lat 19, L. Lisowskiego, lat 19, A. Woźniaka, lat 17, Fr. Łobodziaka, piąty złodziej zbiegł. Rzeczy prawie wszystkie odebrano.

KRADZIEŻ. Aresztowano H. Kawę, lat 27, za kradzież na szkodę M. Mamakowej i M. Futrowej wartości 21.000 mp.

Ruch giełdowy.

Kraków, 4 lipca.

(4) Ruch na wczorajszej giełdzie krakowskiej ograniczył się podobnie jak dnia poprzedniego jedynie do walut i dewiz, które znacznie podskoczyły w górę. Szczególnie marki niemieckie były bardzo poszukiwane, tak że osiągnęły 446. Również i kurs dolarów podniosł się znacznie. Początkowo płacono za dolary 154.50, pod koniec zebrania osiągnęły 157. Dewiza na Berlin utrzymała się mniej więcej na onegdajszym poziomie 530. Wiedeń, który początkowo notował 94, później spadł na 92.50.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DN. 3 LIPCA:

Waluty: Marki niemieckie a 100 ofiar. 400, żąd. 420, marki niemieckie a 1000 ofiar. 420, żąd. 450, transakc. 446. Ruble carskie ofiar. 270, żąd. 290. Ruble dumskie ofiar. 60, żąd. 70, transakc. 68. Dolary ofiar. 140, żąd. 160, transak. 154.50—157.

Dewizy: Zurych transakc. 28.40. Berlin transakc. 430. Praga transakc. 354. Wiedeń transakc. 94—92.00.

Akcye bankowe i tow. handl. i przemysł bez zmiany.

Lwów, 3 lipca.

Podczas gdy targ papierów lokacyjnych w zupełności jest zaniedbany, giełda wykazuje wysokie wzmożenie ruchu w walutach.

Ruble znacznie poszły w górę, w Warszawie 500-setki z początkowego kursu 280 podskoczyły na 297 i pół i ustaliły sie przy 290, w Krakowie 285.

Dolary i franki silniejsze, szwajcarskie zyskały na kursie i notują 28 i pół.

W markach niemieckich hausa. Podskoczyły bowiem w Warszawie z 420 na 430, a w Krakowie na 446.

Kursa dewiz prawie niezmienione.

Tendencya zwyżkowa utrzymuje sie nadal, usposobienie ożywione.

Warszawa (tel. M.). Ruch na giełdzie warszawskiej ograniczał się w dalszym ciągu do rynku walutowego. Tutaj obroty były dokonywane w bardzo wielkich rozmiarach. Usilne poszukiwanie spowodowało poważną zwyżkę kursów we wszystkich walutach. Na czele kroczyły ruble, które zbliżyły się już przez chwilę do ceny trzech tysięcy marek za 1000 rubli w pięćsetkach. W końcu kurs się cofnął. Bardzo poważnie przedstawia się też zwyżka kursu marki niemieckiej, zarówno w banknotach, jak i w czekach. W końcu giełdy spekulanci zaczęli dewizy ofiarowywać, co spowodowało pewną zniżkę kursu. Papiery procentowe żywsze, niż zwykle. Ruch po kursach utrzmanych interesowała się też listami łódzkimi, akcye zupełnie bez obrotów, przy bardzo słabem usposobieniu. Ruble carskie 290, dumskie duże 75, dumskie małe 50 do 49'50. Dolary 154 do 155'50. Marki niemieckie tysiączki 435 do 437'50, w setkach 425 do 440. Dewizy Paryż 12'30, 13'50, 13. Zurych 28, 28'50. Nowy Jork 155 do 157'75, telegraficznie 153 i pół, 155 i pół. Berlin 416 do 428 do 424.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej utrzymywał się dnia wczorajszego na poziomie dnia porzedniego. Dewiza na Warszawę 25—25 i pół, w Berlinie kurs marki polskiej i przekazy na Warszawę notowano 24 i 1/4.

Paryż (PAT). Radio. Giełda walutowa: Londyn 47,12, Nowy Jork 11,94, Belgia 105,25, Włochy 72,50, Rumunia 29,25, Szwajcarya 215, Praga 28, renta francuska 3% 58, 4% z r. 1917 71,10, 4% z r. 1918 70,80, 5% 88,35, 5proc. z r. 1920 101, 70.

GIEŁDY TOWAROWE.

Nowy Jork. Giełda zbożowa z dnia 2 lipca: Pszenica 309, kukurudza 220.

Chicago. Dla pszenicy usposobienie leniwe 290. Owies usposobienie leniwe 99,7/8 do 83,7/8. Kukurudza leniwo 169,1/4 do 154,5/8. Dnia 1 lipca płacono 216'12.

Amsterdam. Radio. Złoto w sztabach 78.50 guldenów za kilo, srebro 83'25.

Londyn Radio. Srebro 5 i 1/8, złoto 104.

———o———

POLSKIE POKŁADY CYNKU, OŁOWIU I MIEDZI NIE SĄ NALEŻYCIE EKSPLOATOWANE. Brak wszelkiego rodzaju metali daje się bardzo silnie odczuwać na naszych rynkach.

Metale, których w Polsce nie posiadamy, jak: cyna, nikiel, antymon i t. p., jesteśmy i będziemy zawsze zmuszeni sprowadzać z innych krajów. Inaczej rzecz się ma z cynkiem, ołowiem i miedzią. Nasze pokłady rudy cynkowej w b. Królestwie Kongresowem nie są wprawdzie wielkie, ani bogate, jednak przy wzmożonej eksploatacyi, na razie przynajmniej, mogłyby zaspokoić potrzeby wewnętrzne. Niestety, brak węgla nie pozwala na powiększenie produkcyi cynku, wskutek czego odczuwa się wciąż brak tego metalu. Z małopolskich złóż cynkowych i ołowianych nie możemy korzystać, gdyż wskutek wypadków wojennych kopalnie są zalane i zrujnowane i dotychczas nie mogły jeszcze być doprowadzone do porządku. To też co do cynku jesteśmy na razie uzależnieni od przywozu rud z Górnego Śląska. W razie jego przyłączenia do Polski cynku nam nie zabraknie, będziemy go mieli dosyć nietylko na własne potrzeby, ale też i na wywóz.

Co do miedzi, to w danej chwili nie produkujemy jej zupełnie. Nasze złoża rudy miedzianej nie są jeszcze dokładnie zbadane. W dziedzinie tej zapoczątkowane są poszukiwania i należy mieć nadzieję, że cenny ten metal w przyszłości będziemy mogli wydobyć u siebie. Tymczasem jednak musimy sprowadzać miedź z zagranicy.

Ustawa konstytucyjna wejdzie w przyszłym tygodniu

na forum sejmowe.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Brejski **wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do podjęcia kroków dyplomatycznych, aby Niemców zmusić do zachowania postanowień traktatu wersalskiego o ochronie mniejszości narodowych, względnie do zagrożenia Niemcom odwetem wobec ich poddanych mieszkających w Polsce.** Nagłość wniosku przyjęto a wniosek odesłano od komisyi spraw zagranicznych. Następnie przyjęła izba jednogłośnie wniosek nagły posła Kunickiego w sprawie **plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim na Spiszu i Orawie, wzywający rząd do założenia energicznego protestu przeciw odbyciu głosowania plebiscytowego dopóki nie zostaną przeprowadzone warunki zabezpieczające ludności polskiej swobodę głosowania.** Marszałek zapowiedział wejściem na porządek dzienny w przyszłym tygodniu **ustawy konstytucyjnej.** Następne posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek o godzinie 4 po południu.

Niemcy sfałszowali listy uprawnionych do plebiscytu w Warmii

i na Mazurach.

Termin plebiscytu musi być odroczony.

Warszawa. (PAT) **Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Wielka stosunkowo ilość osób, która w ostatnich dniach została ogłoszona jako uprawniona do głosowania, a zamieszkała w Niemczech, wzbudziła podejrzenie co do prawdziwości tej listy. Istotnie stwierdzone zostało fałszowanie list głosujących, dokonywane na wielką skalę przez kobiety plebiscytowe gminne pod nieobecność członków polskich. Fałszerstwa te wykazują jasno dwa memoryały,** opracowane przez profesora Romera. Pierwszy stwierdzający na podstawie urzędowych danych statystycznych niemieckich bezzasadność list głosujących emigrantów, drugi memoryał stwierdza fałszowanie poszczególnych list w komisaryatach plebiscytowych, komitetach gminnych na podstawie dokumentów, znajdujących się w konsulacie w Olsztynie.

Wobec tego została w dniu 2 lipca wręczona z polecenia rządu polskiego przez Komisarza polskiego w Olsztynie przewodniczącemu tamtejszej komisyi międzysojuszniczej nota z żądaniem: 1) **rewizyi wszystkich list osób uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie na Mazurach,** 2) **odroczenia terminu plebiscytu aż do chwili sporządzenia nowych list, uwzględniających wyniki powyższej rewizyi,** 3) **wreszcie ustanowienie w czasie głosowania w lokalach wyborczych specyalnych urn dla głosów,** a zwłaszcza list, które obejmują uprawnionych do głosowania, urodzonych, lecz niezamieszkałych na terytoryum plebiscytowem, ażeby w ten sposób uwydatnić wpływ na wynik plebiscytu ludzi, których z terytoryum plebiscytowem łączy jedynie fakt urodzenia, ale oddala od tego terytoryum długoletni pobyt poza jego granicami. Do noty załączone zostały memoryały prof. Romera.

Niemcy mają dostarczyć materyałów

na odbudowę Polski i Francyi.

Nauen (PAT). Radio. Koalicya wręczyła niemieckiemu rządowi listy, obejmujące towary, których ma dostarczyć przemysł niemiecki na odbudowę zniszczonych obszarów Francyi północnej i Polski. Wartość tych dostaw wynosi kilka miliardów marek. Przedewszystkiem w rachubę wchodzą maszyny rolnicze, meble i urządzenia domowe.

Z szerokiego świata.

(l) **CORPUS DELICTI ZBRODNI SINOBRODEGO LANDRU.** W procesie przeciwko osławionemu Landru zaszedł nowy zwrot, wywołany wykryciem piecyka, w którego ognisku zbrodniarz spalał cierpliwie szczątki swych narzeczonych. Landru urządził sobie małe krematoryum z tego zwykłego gospodarczego piecyka, długiego na 40 ctm., szerokiego na 30 ctm., którego palenisko nie posiada nawet 20 ctm. średnicy. Zdaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby w otworze tym, przeznaczonym na pomieszczenie garnka czy rondla mogły spłonąć żywe istoty. Przed paru dniami dokonano jednak próby na miejscu zbrodni w Gambais i przekonano się, że pięciofuntowe jagnię, pokrajane na kawałki, spaliło się w przeciągu niecałej godziny, zaś szczątek ludzki, w postaci nogi kobiecej, pochodzącej ze szpitala, spłonął na popiół w przeciągu 53 minut. Sędzia śledczy prowadzący proces wysłał do Gambais komisarza ruchomej brygady, któremu powierzono nadzór nad transportem piecyka Landru. Piecyk przewieziono w worku, zaopatrzonym w czerwone pieczęcie do Paryża.

(l.) **ZAMKNIĘCIE SŁAWNEJ ŚWIATOWEJ RESTAURACYI.** Znana restauracya paryska Vefour'a, ulubiona nietylko przez Francuzów i cudzoziemców, lecz opiewana niejednokrotnie przez wielu pisarzy, zamknęła na zawsze swe podwoje w rogu kolumnady „Palais Royal", obrana na lokal banku francuskiego. W czasach, w których Balzac przedstawiał w swych powieściach niezrównaną wspaniałość stolicy Francyi, środowiska wszelkich rozkoszy, nazwisko Vefour'a otoczone było szczególnym blaskiem. Aleksander Dumas nadał owej restauracyi miano: Świątyni sztuki gastronomicznej. U Vefour'a jadali najbardziej wyrafinowani znawcy kuchni, tu urządzali swe biesiady bohaterowie Balzakowskich romansów, tu z bliska i z daleka przybywali ci wszyscy, którzy pragnęli wypróbować najwyszukańsze dzieła paryskiej kuchni. Thackeray poświęcił temu przybytkowi sławny rozdział w swym pamiętniku, o rozkoszach smakowych tego lokalu wspominał nieraz i Heine. Stare, czerwonym pluszem kryte ławki i złocenia sufitu, które były podówczas najwyższym wyrazem elegancyi, pozostały do ostatka, nadając lokalowi zupełnie specyalny nastrój.

(l.) **21 RAZY OPEROWANY.** Karol Infroit, kierownik instytutu Roentgena w paryskiej Salpetriere, który był już w swojem życiu operowany dwadzieścia razy, a któremu w ubiegłym roku odjęto prawe ramię, musiał obecnie poddać się nowej operacyi, w czasie której amputowano mu lewą rękę.

(l.) **GŁOS Z ZAŚWIATA.** Spirytystyczne koła Nowego Yorku, poruszone są żywo śmiercią założyciela amerykańskiego „Towarzystwa dla badań psychicznych", znanego pisarza dra James Hyslop. W początkach istnienia owego towarzystwa, przed dwunastu mniej więcej laty, Hyslop wraz z szeregiem innych członków sporządził jakieś pismo, które wtedy dopiero miało być otworzone, gdy duch jednego ze zmarłych członków odsłoni tajemnicę pisma innemu, pozostałemu przy życiu. Do tej pory zmarło już kilka osób, należących do stowarzyszenia, nikt jednak nie dał jeszcze żadnego znaku z zaświata. Hyslop wyjaśniał, iż dzieje się to dlatego, że zmarli zbyt mało interesowali się widocznie spirytyzmem, lub że duchy ich są zasłabe, aby spełnić zadanie. Zapewniał, że sam zobowiązuje się przemówić kiedyś w tej sprawie z poza grobu. Niektóre media utrzymują, iż słyszały już głos Hyslopa z tamtego świata, jednakże jego następca, a obecny kierownik Towarzystwa Sandero twierdzi, iż nie otrzymał dotąd żadnej „oficyalnej wiadomości" od Hyslopa.

(l.) **PRZEPOWIEDNIA JOANNY D'ARC.** Anglia, która obchodziła przed niedawnym czasem uroczyście święto beatyfikacyi „Dziewicy Orleańskiej", dowiodła tem, iż Joanna d'Arc przestała już być dla pojęć angielskich „czarownica", „odszczepieńcem", a jest dziś dla nich najbardziej uroczą z bohaterek, wcieleniem Francyi zwycięskiej. Pasterka z Domremy przewidziała jakby ongiś tę chwilę. Poprzedniczka teoryi Wilsona i Ligi narodów wołała ona do Anglików: „Wracajcie do Anglii! A jeżeli chcecie się bić, złączcie się z nami przeciwko Turkom dla wyswobodzenia świętego Grobu Chrystusa!" Życzenie jej zostało spełnione.

Kronika gospodarcza.

(z) **WZROST POKUPU NA TERENY NAFTOWE.** Jak donoszą z Drohobycza, kapitał zagraniczny interesuje się żywo terenami naftowemi; silny ruch zakupna terenów naftowych daje się zauważyć w sąsiedztwie Mraźnicy. Szczególnie poszukiwane są tereny w Opace, Schodnicy i Uryczu. Kapitał zagraniczny po wykupieniu znaczniejszej ilości produktywnych kopalń naftowych szuka dalszej lokaty w terenach położonych w pobliżu ropodajnych kopalń. Cena terenów tych idzie wskutek tego bardzo w górę.

(z) **NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA PRZESZŁA Z RĄK NIEMIECKICH W POLSKIE.** Towarzystwo akcyjne pod firmą „Hurtownia Drogeryjna" w Poznaniu nabyło drogą kupna z rąk niemieckich w Bydgoszczy fabrykę chemiczną Emil Wegner. Towarzystwo akcyjne zamierza znaeznie rozszeszyć i powiększyć nowonabytą fabrykę.

(stm) **ROZSZERZENIE EKSPLOATACYI MARMURÓW W KIELECKIEM.** Jak się dowiadujemy, spółka akcyjna krajowa fabryki marmurów w Kielcach, której wyroby i u nas znajdują dość szeroki zbyt, rozszerza obecnie swój teren eksploatacyjny przez nabycie dużych przestrzeni z pokładami marmuru na terenach wsi Janów i Jaworzno, od których zostanie przeprowadzona kolejka do głównych zakładów. W ten sposób krajowa produkcya marmurów może się znacznie powiększyć.

(z) **STARANIA O POZYSKANIE RUDY ŻELAZNEJ DLA NASZEGO PRZEMYSŁU.** Jednym z czynników, opóźniających całkowite uruchomienie naszych wielkich pieców jest brak rudy żelaznej. Kopalnictwo rudy nie mogło się u nas dostatecznie rozwinąć, ponieważ przed wojną sprowadzaliśmy bogatą rudę w znacznych ilościach z Rosyi. Obecna produkcya rudy w kraju nie jest wystarczająca dla zaopatrzenia naszego przemysłu wielkopiecowego. Przemysłowcy polscy zaczęli więc szukać możności sprowadzania rudy z zagranicy. Między innemi zwrócono się także do Szwecyi. Starania te jednak nie doprowadziły na razie do rezultatów, głównie z powodu braku środków przewozowych i trudności walutowych.

(z) **NIEMIECKI JARMARK W KRÓLEWCU.** Niemcy zamierzają urządzić w Królewcu w czasie od 15 do 20 sierpnia 1920 wschodnio-niemiecki jarmark. Jarmark ma obejmować następujące główne działy:

1) Rolnictwo (ogólne zapotrzebowanie).
2) Tkaniny, konfekcya, obuwie i towary skórzane.
3) Meble i artykuły gospodarstwa domowego
4) Środki spożywcze, wyroby chemiczne i farmaceutyczne.
5) Specyalne wyroby Prus Wschodnich.

Jarmark ma być urządzony w celach gospodarczo-politycznych. Niemcy pragną tym sposobem ratować swój przemysł i handel na Wschodzie przed wzrastającą szybko konkurencyą państw obcych.

(z) **NOWA FABRYKA POLSKA W POZNANIU.** Za ssaraniem fabryki papierosów „Patria" zostanie w Poznaniu uruchomiona z początkiem lipca 1920 fabryka polska pod firmą „Fabryka maszyn dla przemysłu papierośniczego Lucyan Nowiński, Towarzystwo akcyjne". Dyrektorem technicznym jest p. Lucyan Nowiński, dyrektorem kupieckim p. Stanisław Heil. W skład Rady nadzorczej wchodzą: Dr. Kazimierz Hącia, Karol Swoboda z Kościana, dyrektor Leon Szczepanowski, dyrektor Zaleski i dyplomowany inżynier Feliks Winnicki.

Założenie fabryki maszyn papierośniczych jest zjawiskiem nader pożądanem. Dotychczas był nasz przemysł papierośniczy, rozwinięty znacznie w centrach przemysłowych, skazany na konieczność importu z zagranicy, szczególnie z Niemiec. Obecnie zyskuje przemysł ten krajowe źródło dostawy maszyn. Najlepszym dowodem potrzeby istnienia tej fabryki jest fakt, że fabryka otrzymała już teraz zamówienia na kilkaset maszyn, co rokuje jej doskonały rozwój i w przyszłości.

(z) **STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-FRANCUSKIE.** Zainteresowanie Francyi naszymi stosunkami gospodarczymi wzrasta bezustannie. W ostatnich dniach powstało kilka przedsiębiorstw, założonych przeważnie przez Francuzów, które mają na celu nawiązanie i utrzymanie stosunków handlowych francusko-polskich. Wspominaliśmy już, że w Marsylii zawiązało się „Towarzystwo Handlowe Francusko-Polskie" (Societé Commerciale Franco Polonaise, Marseille, 6 Rue Lafayette). Założycielem Towarzystwa jest miejscowy kupiec pan Marc Relotius. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 25 tysięcy franków i ma być powiększony przez przystąpienie do Towarzystwa zainteresowanych sfer polskich. Celem nowego Towarzystwa jest handel wszelkiemi artykułami między Francyą a Polską. Głównym zamiarem założycieli jest jednak obecnie sprowadzenie drzewa z Małopolski. W tym celu udał się do Polski p. J. Reiner z Tarnowa.

Ważniejszym o wiele faktem jest powstanie Banku akcyjnego francusko-polskiego. Kapitał zakładowy wynosi pokaźną sumę 10 milionów

---

J. BRUNO-RUBY. 24

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— o —

— Nie rozumiem cię, moje dziecko. Jakże mogłem bezwiednie dokonać tego, co mi się nie udało przy całym wysiłku woli.

— Czy nie rozumiesz pan, że jeśli się kocha to niepodobna obarczać istoty ukochanej ciężarem ciągłego niebezpieczeństwa. Pamiętasz pan chyba, jaką rolę kazałeś mi grać sam w tej sali tortur.

Topaze uśmiechnął się z goryczą:

— Pamiętam, żeście sobie sprytnie zakpili ze mnie!.. ty i twoi wspólnicy!

— Ale ta gra okropna miała się powtórzyć, skoro pan odzyskałeś wolność. Nie mogłam zezwolić na to, aby pańska nienawiść zagrażała ustawicznie życiu i zdrowiu mojego drogiego Romana. Dlatego obcięłam sobie włosy, przywdziałam welon, wyrzekłam się miłości ziemskiej i życia ziemskiego. I teraz jeszcze, kiedy umarłam dla wszystkiego, co mi było najdroższe — prześladujesz mnie pan w tem schronieniu mojem.

Urwała na chwilę, poczem mówiła dalej:

— Dlaczego dręczy mnie pan ciągle? Czy pan nie wierzy, że Bóg musi ukarać za takie postępowanie?

Justus Topaze sam nie wiedział dobrze w co wierzy, a w co nie wierzy, lecz usiłował nadrabiać drwiącym uśmieszkiem.

Gracja złożyła ręce jak do modlitwy:

— O! Justusie Topaze — czyż pan nie wiesz kim jest ten, co cię wyzwolił od śmierci? i dlaczego to zrobił? Wszak przyjdzie dzień, gdy świat, na którym żyjemy, istnieć przestanie. To będzie godzina kary! ta godzina, na którą czyha wasz kusiciel. Wy wszyscy Nieśmiertelni spodziewacie się od niego rzeczy niemożliwych. Uwierzyliście w niego zapominając, że ta nasza mała planeta nie jest przecie wieczną. Czy nigdy nie przychodzi panu na myśl wznieść głowę? Czy nie biegnie myśl twoja nigdy w zaświaty?

Topaze milczał, ułagodzony muzyką metalicznego głosu, odurzony wonią młodego ciała, ogłuszony nawałem pytań, na które nie umiał znaleźć odpowiedzi.

— Trzebaby zbyt wiele mówić — szepnął — należałoby się zastanowić nad odpowiedzią, jakiej żądasz, dziewczynko...

Pochwycił rękę Gracji i przycisnął ją do ust. Młoda zakonnica usunęła dłoń łagodnie i podjęła rozmowę:

— Posłuchaj mnie pan. Mogłabym krzyczeć, pobudzić wszystkich. Całe miasto stanęłoby w mojej obronie, wypędzonoby cię stąd z pewnością. A jednak ja milczę. Chcesz pan wiedzieć dlaczego? O! nie ze strachu bynajmniej, jak przypuszczasz może. Robię to dlatego, iż domyślam się... przeczuwam, że istnieje dwóch Justusów, potwór i ten drugi. Potwór, którego poznałam wówczas i ten drugi, którego w tej chwili widzę przed sobą. I jestem pewna, że drugi zabije pierwszego!..

Za całą odpowiedź wzruszył ramionami z nieszczerym gniewem... coś w nim krwawiło i jątrzyło się, ale wola jego topniała pod wpływem ciepłych promieni, bijących od tej czystej, przeduchowionej dobrej istoty.

— Tak jest! nie omyliłam się — rzekła słodko Gracya — nie omyliłam się. Stanie się, jak przypuszczałam. Pan pozostaniesz tutaj, a ja nie będę potrzebowała ukrywać się przed tobą. Postaram się uczynić wszystko, co będzie w mojej mocy, aby zatrzeć podejrzenia, kiełkujące w umysłach moich towarzyszek. Zaufam pańskiemu sumieniu, przekonana, że nie każesz mi tego żałować!... teraz odejdź! Justusie Topaze. Niech to wszystko, co się stało, będzie jak zły sen! Niech Bóg cię prowadzi i błogosławi!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

— o —

franków i może być, jak przewiduje statut, podniesiony do 20 milionów franków. Akcye są w wysokości 500 franków każda. Rada administracyjna składa się z następujących osób: André Benac, A. Beuron, Ks. Decazes, A. Fauld, A. Homburg, J. Noulens, E. Ondat, H. Patard, G. Pallet, ks. Poniatowski, bar. Taube, V. Perenas. Bank francusko-polski mieści się w Paryżu, przy Avenue de l'Opera 41.

URUCHOMIENIE NOWYCH FABRYK. W tych dniach została uruchomiona fabryka suchej dystylacyi drzewa w Hajnówce, dzierżawiona od rządu przez Pol. Tow. Gazownicze. Na razie zostały puszczone w ruch dwa piece dystylacyjne, stopniowo zaś będzie uruchomiona czwarta część całej fabryki, czyli pieców 32. Fabryka produkować będzie węgiel drzewny, smołę drzewną, dziegieć brzozowy, octan wapnia oraz alkohol metylowy i pewne ilości materyałów donaturacyjnych.

Nowopowstałe niedawno w Łodzi Tow. przemysłu drzewnego „Silvars“ wykupiło z rąk niemieckich fabrykę wyrobów drzewnych, znacznie ją rozszerzyło i przystąpiło obecnie do fabrykacyi wszelkiego rodzaju artykułów drzewnych, głównie fornierów, dyktów, posadzek, mebli biurowych (biurka amerykańskie), a także śmig do aeroplanów, oraz wszelkich wogóle drewnianych części do aeroplanów.

Fabryka jest w stanie przerobić przeszło 20 wagonów drzewa tygodniowo, pracując na jedną zmianę.

(z) **ZAŁOŻENIE WIELKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ „PRZEMYSŁ CHEMICZNY W POLSCE“.** Ministrowie skarbu oraz przemysłu i handlu zatwierdzili statut Spółki akcyjnej pod nazwą: „Przemysł chemiczny w Polsce“. Kapitał zakładowy Spółki określono na 30 milionów marek, podzielony na 30 tysięcy akcyi po 1000 marek każda. Założycielami Spółki są Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, oraz pp. Czapla, Hordliczka, Śniechowski, Grohman, Lipkowski, Wilhelm Hordliczka, Scheibler Karol Wilheim, Czesław Świerczowski.

(z) **ZAŁOŻENIE BANKU BUDOWLANEGO.** Rozporządzeniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu zatwierdzono statut Spółki akcyjnej pod firmą: Bank Budowlany, Spółka akcyjna. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 30 milionów marek polskich, podzielonych na 30 tysięcy akcyi po 1000 mk. każda. Założycielami Spółki są: Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Kredytowy w Warszawie, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie. Spółka pozostaje pod nadzorem władzy rządowej.

(z) **EKSPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH Z POLSKI DO FRANCYI.** Zapotrzebowanie produktów naftowych i nafty w Stanach Zjednoczonych Ameryki grozi wstrzymaniem przywozu nafty do Francyi. Deprecyacya franka w stosunku do dolara skłania rząd francuski, zarówno, jak przedsiębiorstw prywatnych, do szukania źródeł zakupu nafty w Polsce, czego wynikiem było zawarcie umowy naftowej polsko-francuskiej. Konjunktura więc dla eksportu naszej nafty do Francyi jest nadzwyczaj korzystna. Nadto ceny okazują we Francyi tendencyę zwyżkową. W dniu 28 lutego br. płacono za hektolitr nafty 71.25 fr., za hektolitr benzyny 106.25 fr., za hektolitr petrole blanc 79.25 fr. W miesiąc później (31 marca) wynosiła cena nafty 92.75 fr., cena benzyny 147.25 fr., cena petrole blanc 100.25 fr. Zwyżka była więc znaczna.

(z) **Z PRZEMYSŁU BROWAROWEGO.** Zatwierdzono statut Spółki akcyjnej pod firmą: Spółka akcyjna Browaru w Częstochowie dawniej K. Szwede oraz zezwolono na powiększenie kapitału akcyjnego spółki akcyjnej pod firmą: „Lwowska Spółka akcyjna browarów“ o marek polskich 2,369.500 drogą wydania 6.770 akcyi po marek polskich 350 nominalnej wartości.

Ministerstwa zezwoliły na powiększenie kapitału zakładowego spółki akcyjnej pod firmą: „Polska Budowlana Spółka akcyjna“ o sumę 3 miljony marek polskich drogą emisyi 6 tysięcy sztuk akcyi po 500 mk. każda.

(z) **ZMIANA NAZWY „BANKU POLSKO-ROSYJSKIEGO“.** Na podstawie postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu została zmieniona nazwa „Banku Polsko-Rosyjskiego Sp. akc.“ na nazwę „Bank dla Handlu Zagranicznego w Warszawie Sp. akc.“

(z) **RATYFIKACYA KONWENCYI MONETARNEJ PRZEZ SENAT FRANCUSKI.** Senat francuski ratyfikował na jednem z ostatnich posiedzeń konwencyę monetarną, zawartą między Francyą, Belgią, Grecyą, Włochami i Szwajcaryą. Uchwalono na niej, że począwszy od czerwca bieżącego roku monety zdawkowe srebrne będą miały kurs tylko w tych krajach, w których zostały wydane.

(z) **FABRYKA WAGONÓW W B. DZIELNICY PRUSKIEJ.** Dnia 3 lipca odbędzie się popołudniu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę wielkiej fabryki wagonów w Ostrowie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

(z) **PRZEMIANA „LNU POLSKIEGO“ NA SPÓŁKĘ AKCYJNĄ.** Minister Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, zatwierdzili statut Spółki akcyjnej pod firmą „Len Polski, Spółka akcyjna“. Kapitał zakładowy wynosi 4 miliony.

(z) **MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZEMYSŁOWCÓW BAWEŁNIANYCH W ZURYCHU.** W czasie od 9 do 11 bm. odbędzie się w Zurychu po raz pierwszy od początku wojny kongres przemysłowców bawełnianych. W kongresie wezmą udział przedstawiciele wszystkich narodów. Przedmiotem obrad będą targi na bawełnę, rozwój kultury bawełnianej, pomoc dla przemysłu bawełnianego, ustanowienie trybunału międzynarodowego dla przemysłu bawełnianego, pomoc dla robotników. W kongresie weźmie udział 130 delegatów, reprezentujących 14 państw.

(z) **EKSPOZYTURA PAŃSTWOWEGO URZĘDU EKSPORTU DRZEWA W GDAŃSKU.** Niedawno została w Gdańsku otwarta Ekspozytura Państwowego Urzędu Eksportu Drzewa w Gdańsku przy Hevelinplatz 1—2. Zadaniem Ekspozytury gdańskiej jest kontrola nad wywozem drzewa przez Gdańsk, jakoteż przyjmowanie i sprzedaż drzewa, przychodzącego z Polski. Pierwsza transakcya została przeprowadzona z Polsko-Gdańskim Związkiem Gospodarczym, któremu pozwolono na wywóz z Polski 40 tysięcy metrów sześciennych drzewa. Związkowi właścicieli tartaków na Pomorzu zezwolono również na wywóz 40 tysięcy metrów drzewa.

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 22 czerwca 1920 r. podwyższa się cenę prądu:

dla światła z Mk 7·— na Mk 12·—
dla motorów z Mk 3·50 na Mk 8·—
za 1 kwg.

Podwyżka ceny obowiązuje od odczytów za czerwiec 1920 r., to znaczy, że rachunki za lipiec 1920 r. będą obliczone po podwyższonej cenie.

Równocześnie zawiadamia się, że sposób obliczania należytości przy oświetleniu bez elektromierza (ryczałt) został zmieniony, a każdy interesowany otrzyma przy rachunku za lipiec odpowiednią tablicę obliczeń.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec" J. K... Redaktor odpow. Witold Strychowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.